Ner 221. Kraków, Środa 28 Września 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 27 września.

Dzienniki wiedeńskie witają kongres hygieniczno-demograficzny w wstępnych artykułach, podnoszą znaczenie pięknej przemowy Następcy tronu, cieszą się licznym udziałem w tem zgromadzeniu, który przewyższył wszystkie poprzednie zjazdy tego rodzaju. Kongres hygeniczny w Brukseli liczył 700 członków, w Paryżu 900, w Hadze 500, w Wiedniu zjechało się obecnie 2,0C0 lekarzy i uczonych.

W wyborze okręgu Pisek w Czechach, przeszedł kandydat stronnictwa młodoczeskiego hr. Łazańsky, przeciw kandydatowi niemieckiemu Drowi Moser. Hr. Łazański, jak piszą dzienniki wiedeńskie, miał burzliwą młodość, występował jako aktor pod nazwiskiem Neuhof, niedawno odziedziczywszy znaczny spadek, występuje na widownią polityczną w skrajnym kierunku podobnie jak ks. Kaunitz. Zkąd inąd twierdzą, że nowy członek Rady państwa ma bliskie i dawne zobowiązania wobec hr. Taaffego. *Politik* z niezadowoleniem wyraża się o tym wyborze, który świadczy, że agitacya szowinistyczna przechyla dziś opinię w Czechach w kierunku tamtejszej tromtadracyi.

Im więcej odzywa się głosów za porozumieniem i zgodą między Stolicą św. a rządem włoskim, tem bardziej skrajne żywioły starają się podburzać gmin do ekscesów przeciw Papieżowi. Dotąd zwykle nieporządki w tym kierunku znajdowały życzliwą neutralność policyi rządowej i bezkarność sądów włoskich; dość przypomnieć świętokradczy napad przed trzema laty na grób Piusa IX. Obecnie pogłoski o demonstracyach antikatolickich w czasie jubileuszu Leona XIII, systematycznie rozsiewane, wywołały zapewnienia *Riformy*, że rząd podejmie energiczne środki zapobiegawcze przeciw takim nieporządkom.

Obiegającym w ostatnich dniach pogłoskom, jakoby ks. Hohenlohe miał oddać urząd namiestnictwa Alzacyi i Lotaryngii w ręce dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Puttkammera, ostatniego zaś miał zastąpić znany przywódca narodowo-liberałów Miquel, zaprzeczają dziś półurzędowe dzienniki berlińskie, dodając, że między ks. Hohenlohe a ks. Bismarkiem zachodziły wprawdzie pewne różnice zdań, które mogły były spowodować ustąpienie jego z urzędu namiestnika, te jednak już w Kissingen wyrównane zostały.

O nocie, jaką świeżo wysłała Porta do Petersburga, podają dziś dzienniki niektóre szczegóły. Między innemi miała zażądać, aby komisarze, rosyjski i turecki, jacy w myśl propozycyj rosyjskich mieli być wysłani, załatwili swe czynności pod nadzorem komisyi międzynarodowej mocarstw.

Propozycya ta ma mało szans. Nietylko bowiem mocarstwa niełatwo zdecydowaćby się mogły w tej chwili na jednolitą instrukcyę dla swej komisyi, ale przypuścić trudno, aby się Rosya na to zgodzić mogła. Że Rosya stanowiska swego w tej sprawie w niczem nie zmieni, pokazuje się już ze świeżej enuncyacyi *Norda*, w której powiada, że „jeśli ks. Bismark z hr. Kalnokym zgodzili się w Friedrichsruhe na to, aby w myśl traktatu berlińskiego przywrócić w zupełności wpływ Rosyi w Bułgaryi, trwałość pokoju możnaby uważać za zapewnioną.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 23 września.

(Ustanowienie lekarzy gminnych).

Jak przed miesiącem jeszcze doniesiono wam z Wiednia, ministerstwo dąży stanowczo do tego, aby w krajach koronnych, w których niema jeszcze krajowych ustaw sanitarnych, ustawy te przyszły do skutku w czasie jaknajkrótszym. Chodzi tu głównie o ustanowienie lekarzy gminnych, jako organów fachowych dla tych agend, które państwowa ustawa sanitarna przekazała gminom w własnym i poruczonym zakresie działania.

Projekt krajowej ustawy sanitarnej w powyższem znaczeniu wniesiony już był w Sejmie naszym w r. 1873, jako przedłożenie rządowe, a jeżeli sprawa ponowiona zostanie na najbliższej sesyi sejmowej, to nastąpi to zapewne w tej samej formie. W r. 1873 Sejm nie uchwalił rządowego projektu głównie dla dwóch przyczyn, raz ze względu na brak takiej liczby lekarzy, jaka potrzebną byłaby dla galicyjskich okręgów sanitarnych, a powtóre ze względu na koszta, jakich wymagałoby ustanowienie kilkuset posad lekarzy gminnych. Ponieważ obie te trudności dotąd uchylone nie zostały, więc łatwo nasunąć się może argument, że skoro sprawa czternaście lat pozostać mogła w zawieszeniu, to rzecz nie jest niezbędną i jeszcze dłużej może być odraczaną *ad feliciora tempora*. Jeżeliby kryterym niezbędności stanowiło tylko zaspokojenie najprymitywniejszych wymogów życia, to wiele, bardzo wiele zarządzeń już istniejących możnaby zawiesić, a nawet uchylić. Prawda, że nie da się ściśle obliczyć strata, jaką poniósł kraj dotąd na braku lekarzy gminnych, ale że strata jest znaczna, to nie ulega wątpliwości. Chociażby ogromną śmiertelność i wogóle zaniedbanie sanitarnych warunków życia tylko w części położyć wypadło na karb braku lekarzy gminnych, to już rzecz przedstawić się musi, według nagich cyfr statystycznych, jako niezbędnie potrzebna w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Cóż bowiem jest niezbędniejszem, jak zarządzenie mające umniejszać śmiertelność ludności?

Zachodzi pytanie, o ile konkretne trudności, o które w r. 1873 rozbiła się próba zaprowadzenia instytucyi lekarzy gminnych, dotąd uchylone lub przynajmniej złagodzone zostały? Pierwsza trudność, t. j. brak lekarzy, mogłaby istotnie i dziś zaważyć na szali, bo chociaż mamy obecnie znacznie więcej doktorów medycyny, aniżeli przed laty czternastu, to za to ubyło wielu chirurgów dawnego autoramentu, a ubytek ten w braku instytutów chirurgicznych nie został pokryty świeżemi siłami. Nie chodzi jednak o to, żeby zaraz gęsto potworzone zostały w kraju posady lekarzy gminnych. Dobrze będzie, jeżeli np. na kilkanaście tysięcy ludności ustanowiony zostanie jeden lekarz gminny. W r. b. Galicya posiada 577 lekarzy (doktorów medycyny) i 232 chirurgów. Po strąceniu z tego sił już zaangażowanych na posadach stałych, bądźto rządowych, bądź autonomicznych i instytutowych, po strąceniu dalej takiej liczby lekarzy, jaka zawsze garnąć się będzie do obu stolic kraju, można w każdym razie przyjąć za podstawę, że około 350 lekarzy jest do dyspozycyi na wypadek zaprowadzenia instytutu lekarzy gminnych. Na początek jestto wcale dostateczny materyał, a że wzrastać on będzie ciągle, przezco umożliwione zostanie tworzenie coraz mniejszych okręgów, to nie ulega przecież wątpliwości.

Kwestyi kosztów wcale nie można wysuwać, jako przeszkody. Jeżeli bowiem gminy dotąd jeszcze nie łożą nic na urządzenia sanitarne, to przypisać to należy tylko tej okoliczności, że państwowa ustawa sanitarna nie została w całej rozciągłości przeprowadzona. W razie, gdyby rząd w tej mierze zechciał wystąpić z całym naciskiem i skorzystać z atrybucyj, jakie mu daje ustawa gminna wobec gmin nie dopełniających swoich obowiązków, koszta zarządzeń tego rodzaju przewyższyłyby ogólną sumę tych kosztów, jakie pociągnie za sobą w danym razie instytucya lekarzy gminnych, w skromnym rozmiarze zaprowadzona.

Wiedeń 22 września.

(Czesi a Węgrzy).

(?) Czesi są jednym z najpracowitszych, z najwięcej utalentowanych, z najwytrwalszych i z najoszczędniejszych narodów. Obok tych wielu niezaprzeczonych zalet posiadają oni jedną słabą stronę — oto nie umieją zjednać sobie sympatyj osobistych na zewnątrz. Naród czeski podobny jest do tych jednostek, które pracą, talentem, wytrwałością jednają sobie najlepszą opinię, które czcimy i poważamy jako najlepszych obywateli, najlepszych ojców rodzin, ale które nie należą do „miłych.“ Czesi są, że użyję niemieckiego wyrażenia, *höchst ehrenwerth*, ale nie *liebenswürdig*. U jednostek tego rodzaju każde poruszenie będzie miało w sobie coś urażającego, a każde wyrażenie będzie w stanie obrazić. Ztąd może pochodzi, że każde wystąpienie Czechów wypada w rezultacie ostrzej i nieprzyjemniej, jak oni sami może sobie życzą, ztąd pochodzi, że narody, zdala od Czechów stojące, tak ich często niesprawiedliwie sądzą. Kto wie zresztą, czy ta właściwość Czechów nie jest jedną z przyczyn, dla których walka narodowościowa w Czechach doszła do takich rozmiarów?

Temu to osobistemu brakowi „miłych“ zalet u Czechów wypada zapewne między innemi przypisać, że Węgrzy, którzy więcej niż inne narody powodują się sympatyami osobistemi, oddawna dla Czechów nie okazywali życzliwości. Kilka nierozsądnych wystąpień prasy czeskiej, szczególniej dzienników młodoczeskich, przyczyniło się do tego, że Czesi stali się dla Węgrów rodzajem *bête noire* w Austryi. I w obecnej chwili występuje dzisiejszy *Pester Lloyd* przeciwko Czechom, posądzając ich o tendencye panslawistyczne i reakcyjne, i zwracając się wprost ku Polakom z żądaniem zerwania związku z Czechami. Na żądanie tego rodzaju jedna jest tylko odpowiedź możliwa: Polacy zawarli związek z Czechami, jako z partyą parlamentarną, dążącą do tego samego celu w Austryi. Celem tym jest autonomia pojedynczych krajów w granicach interesu państwowego monarchii austro-węgierskiej. Tę zasadę przyjęli Czesi za swoją, tę zasadę przyjęły inne narodowości, nawet część narodowości niemieckiej, i na tej podstawie powstała prawica parlamentu austryackiego. W parlamencie austryackim niema więc związku Polaków z Czechami, Czechów ze Słoweńcami lub z Niemcami konserwatywnymi, ale jest ogólny związek autonomistów przeciwko partyi negującej autonomię i równe prawa wszystkich prowincyj, i żądającej osobnych przywilejów dla jednej narodowości. Z tego wynika, że jak długo części składowe prawicy, czy to Czesi, czy to Niemcy konserwatywni, czy Słoweńcy, działają w parlamencie w duchu autonomistycznym powyżej określonym, tak długo niema powodu, ażeby Polacy występowali ze związku lub żądali wykluczenia któregokolwiekbądź z klubów z tego związku. Nie można więc mówić o zerwaniu związku czesko-polskiego, ale jedynie o wystąpieniu ze związku prawicy lub wykluczeniu któregokolwiek klubu z tegoż. Dotychczas niemieli Polacy żadnego powodu ażeby w ten sposób przeciwko Czechom występowali, albowiem klub czeski *pro foro externo* działał zawsze zgodnie z zasadami łączącemi prawicę. Jeżeli w Czechach poza parlamentem odzywały się czasem głosy, z zasadami Polaków niezgodne, to było obowiązkiem Polaków przeciwko temu również poza parlamentem wystąpić, a temu obowiązkowi prasa polska w ostatnich czasach uczyniła zadość.

Oto stanowisko Polaków do Czechów. Co się zaś tyczy sporu niemiecko-czeskiego w Czechach, to w sprawie tej zajmują Polacy stanowisko bezstronnych widzów. Polacy nie są wrogami Niemców, i owszem w granicach zasad autonomistycznych uznają oni całą potrzebę rozwoju żywiołu niemieckiego w Austryi i jego stanowisko w państwie. W Czechach powinno jednak porozumienie bez wpływu trzecich osób nastąpić, byłoby zaś najgorszą przysługą dla samych Niemców, gdyby to porozumienie miało przyjść pod wpływem jakichś stosunków do skutku, które ze sporem czesko-niemieckim w żadnym nie stoją związku. O ile zaś się zdaje, *Pester Lloyd* w tym tylko celu wystósował w mowie będącą apostrofę do Polaków. Zapomocą zerwania związku czesko-polskiego chcą pewne koła wywrzeć pressyę na ukształtowanie stosunków w Czechach. *Hier liegt der Hund begraben.*

Poznań 21 września.

(*g*) Wobec mnożącej się liczby książek zakazywanych przez prokuratoryę, stara się Zarząd Czytelni ludowych przez częste przypominanie tytułów zakazanych książek, uchronić Towarzystwo od niemiłych następstw. Odezwę swoją powtarza Zarząd kilkakrotnie we wszystkich pismach polskich, lecz wzywa tylko do wycofania z obiegu książek zakazanych, a nie żąda, aby bibliotekarze zawiadomili Zarząd, czy tak się stało, lub aby wywołane z obiegu dziełka odesłać Zarządowi Czytelni. Jeżeli się nie stanie zadość rozkazom prokuratoryi, a rewizye bibliotek ludowych odbywają się często i nadzwyczajnie skrupulatnie — spada rygor prawa karnego całym swym ciężarem na osoby odpowiedzialne. Ciężkie kary na wolności lub mieniu dotknęłyby nietylko rodziny całe, lecz zniechęciłyby nadto do przyjmowania obowiązków bibliotekarzy i sparaliżowały czynności Towarzystwa Czytelni. Dlatego powinien Zarząd — a spodziewać się należy, że tak postąpi — zawezwać każdego bibliotekarza z osobna, aby zakazane książki odesłał Zarządowi, a w razie opóźniania się bibliotekarzy wysłać delegata swego, któryby wyrokiem potępione dzieła z bibliotek wycofał i z sobą zabrał. Bibliotekarze powinni także znać prawne przepisy co do odbywanych poszukiwań, a mianowicie co do przeglądania papierów, któreto prawo przysługuje jedynie osobom posiadającym kwalifikacye sędziowskie. Nasze położenie obecne wogóle i bezpieczeństwo naszych czytelni ludowych wymagają koniecznie, aby bibliotekarze dokładnie znali odnośne przepisy prawne i w danym razie wiedzieli, jakie prawo przysługuje rewizorom, a czego im nie wolno.

Wizyta X. biskupa Rednera w Chełmnie, pozostawiła tam niemiłe dla Polaków wrażenie. X. Biskup zwiedzając ochronkę, przemówił do sześcioletnich co najwyżej polskich dzieci po niemiecku, ztąd nauka arcypasterska — niezawodnie piękna — była całkiem stracona dla malców nie rozumiejących wcale po niemiecku. Przypuszczać chyba trzeba, że X. Biskup był fałszywie poinformowany o pochodzeniu dzieci, inaczej nie byłby tracił słów naprożno, przemawiając do drobnej dziatwy w niezrozumiałym dla niej języku! Korespondent chełmiński *Dziennika Poznańskiego* pisze z okazyi tej wizyty, co następuje: „Pocieszającem jest, że na bezowocnem narzekaniu się nie kończy, że owszem kiełkuje przekonanie, iż należy szukać rady i naprawy, aby tryb ten nie stał się powszechną modłą postępowania z dziatwą naszą nawet i przy nauce religii przez duchowieństwo, w której to nauce rodzice polscy widzą i widzieć też już tylko mogą jedyny środek do uprawy serca, do sprawiania duszy ożywczemi zasadami wiary świętej, tej podwaliny społeczeństwa. Przyznam się, że nie wiem, jak tu radzić i co począć; to też ani domyśleć się umiem, w co się te dążenia i pragnienia, zamysły i namysły skrystalizują i obrócą, dokąd się zwrócą i z czem się odezwą. Ten jeden wypadek w gronie ledwo z głużenia wyrosłej dziatwy, jak ma swoją przerażającą aż do szpiku kości wymowę, tak ręce nam ubezwładnia i nieporadnymi czyni. Do nieba tak wysoko, a na ziemi gdzież miejsce do wylania wszystkiego z duszy i do zaczerpnięcia pociechy, do zyskania odmiany i naprawy?...“

W naszych szkołach coraz to lepiej się dzieje! Przed niedawnym czasem zabronił nauczyciel turniejów chłopcom polskim gimnazyum Maryi Magdaleny. rozmawiać podczas lekcyj gimnastyki po polsku. Dyrektor tegoż gimnazyum potwierdził ów zakaz, dodając, że wymaga tego przyzwoitość i pedagogika, aby uczniowie w czasie nauki i w obecności nauczyciela wyrażali się tylko w mowie, którą rozumieją wszyscy nauczyciele i uczniowie. A więc używanie swego ojczystego języka nazywa się już u nas nieprzyzwoitością! Któraż pedagogika stawia za zasadę, by dzieci nietylko uczyły się wszystkich przedmiotów w obcym języku, lecz nadto w chwilach wolnych nie mogły używać swej ojczystej mowy?

W jak oburzający sposób postępują sobie z naszą dziatwą niemieccy pedagodzy, za dowód niech wam posłuży fakt następujący: Wczoraj rano zebrała się spora gromadka osób ciekawych przed jedną ze szkół elementarnych, gdyż z wnętrza sieni dochodziły płacze i jęki dzieci. Tuż przy drzwiach sieni, wewnątrz domu, stał na posterunku jeden z pedagogów niemieckich, kontrolując obuwie przychodzących do szkoły malców. Które z nich miało pończochy i trzewiki na nogach, przepuszczał spokojnie do klasy, lecz biada bosym nieboraczkom, lub trepkom skórzanym, gdyż p. nauczyciel zatrzymywał takich biedaków, chłoszcząc trzcinką niemiłosiernie. Ztąd pochodziły owe jęki, które zatrzymywały ciekawszych na chodniku; wszyscy przejęci byli współczuciem dla niewinnie chłostanej dziatwy, z pomiędzy której niejedno wymknęło się z sieni i z sinemi rączkami od „łap“ odebranych, biegło do domu z serdeczną skargą. Szmer oburzenia dał się słyszeć między publicznością i odzywały się zewsząd głośne wołania: czy to się dzieje z nakazu wyższej władzy? P. nauczyciel nie umiejąc sobie dać rady z zapłakaną dziatwą i lękając się niezawodnie zgromadzonej publiczności, posłał czem prędzej po urzędnika policyjnego, któremu zalecił przyprowadzić porządek w szkole i przed jej murami.

Sprawa Banku ziemskiego zdaje się coraz pomyślniejszy przybierać obrót. Przyczyniło się do tego zajęcie się żywe tą instytucyą naszych braci zakordonowych, którzy dotychczas z pewnem niedowierzaniem spoglądali na kwestyę Banku. Chwilowo wystarczą na pierwsze próby pieniądze zapewnione Bankowi, a gdy te się powiodą, nie omieszka Bank wysłać nowych emisyj i odwołując się na dokonane już dzieła, łatwiej zdoła zebrać potrzebne kapitały. Nie ulega wątpliwości, że powziąwszy zaufanie do tej dobroczynnej instytucyi, kraj cały składać będzie czyto grosz wdowi, czy też wielkie sumy. Czas największy, abyśmy się otrząsnęli z obojętności dla tej tak ważnej sprawy, bo komisya kolonizacyjna pracuje coraz gorliwiej nad parcelowaniem naszej polskiej gleby. Zataić trudno, że Bank niejedną przeszkodę będzie miał do zwalczenia przy parcelowaniu ziemi, gdyż niektóre przepisy prawne, odnoszące się do kolonizowania, są bardzo uciążliwe. I tak n. p. czytamy, iż miejscowa władza policyjna odmawia pozwolenia na nowe osadnictwo, jeżeli właściciel gruntu użytkujący lub do użytku uprawniony, lub dzierżawca sąsiedniego gruntu, albo przewodniczący okręgu gminnego (*dominium*), do którego osadzić się mający grunt należy, albo którykolwiek z przewodniczących w okręgach gminnych granicznych, zaniesie protest i udowodni faktami, że nowe osadnictwo narażałoby ochronę pożytków z gruntów sąsiednich, mianowicie w hodowlach polnych, ogrodowych, leśnych, oraz w polowaniu i rybołostwie Odmowa pozwolenia z powodu założonych protestów, jako i odparcie protestów, wniesionych przeciw osadnictwu, następuje wskutek orzeczenia miejscowej władzy policyjnej, które zaopatrzone być musi w powody i doręczone parcelującemu, oraz protestującym. Przeciwko orzeczeniu takiemu przysługuje obydwom stronom prawo skargi w drodze procesu administracyjnego i to w terminie prekluzyjnym (dziesięciu dni) dwóch tygodni po doręczeniu orzeczenia, nie licząc dnie doręczenia. Kompetentnymi są landraci i rejencya. Ktokolwiek po za miejscowością zbudowaną w jedno zamierza założyć kolonię, wnieść musi o pozwolenie do landrata, a w mieście do władzy policyjnej. Do wniosku dołączyć trzeba plan i wykazać, w jaki sposób mają się uregulować stosunki komunalne, kościelne i szkolne.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 18 września b. r. zamianował starostę powiatowego, Kazimierza **Laskowskiego**, radcą Namiestnictwa i referentem dla administracyjnych i ekonomicznych spraw szkolnych przy krajowej Radzie szkolnej dla Galicyi; najwyższem zaś postanowieniem z d. 21, w uznaniu zasług w poparciu interesów wojskowych i oceniając szczególne zasługi oddane w zakresie ruchu komunikacyjnego wogóle, zezwolił, ażeby wyraz Najwyższego zadowolenia oznajmiony został członkowi rady administracyjnej Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowiecko-jaśkiej, Emanuelowi Ziffer; nadał zaś ordery żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy: Dyrektorowi inżynierowi dyrekcyi jeneralnej austryackich kolei państwowych, radcy dworu Fryderykowi Bischoff, i dyrektorowi ruchu galicyjskiej kolei Karola Ludwika, radcy rządowemu Wacł. Sladkowskiemu; tytuł radców cesarskich z uwolnieniem od taksy nadał: starszemu inspektorowi galicyjskiej kolei Karola Ludwika, Karolowi Goebel; a złoty krzyż zasługi: inżynierowi towarz. kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, Janowi Christiani, starszemu inżynierowi galicyjskiej kolei Karola Ludwika, Ernestowi Haunold.

Rada szkolna krajowa zamianowała Macieja Dudzińskiego, rzeczywistego nauczyciela męzkiej szkoły ludowej w Nowym Targu, kierownikiem tejże szkoły, a Jana Góralika, rzeczywistego nauczyciela szkoły ludowej w Krzyszkowicach, a prowizorycznego nauczyciela męzkiej szkoły ludowej w Nowym Targu, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasową nauczycielkę, Julię Herliczkównę, w Wadowicach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej dziewcząt w Wadowicach; rzeczywistego nauczyciela, Stanisława Biestka, w Małej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Olszynach; tymczasowego nauczyciela, Andrzeja Kluziewicza, w Gosprzydowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lipnicy dolnej.

Ziemie Polskie.

Z powodu zachodów, jakie podjął książę Wittgenstein, celem uwolnienia się od wywłaszczenia według znanego ukazu o posiadłościach cudzoziemców, *Wiestnik wileński* z następującą występuje inwektywą:

„Książę Piotr Wittgenstein (rodzący się z Radziwiłłówny i po matce dziedzic olbrzymich dóbr radziwiłłowskich na Litwie), zostawił po sobie ni mniej ni więcej tylko dwa miliony dziesięcin ziemi czyli 20 tysięcy wiorst kwadratowych a 400 mil kwadratowych, czyli obszar równający się kwadratowi, którego bok miałby 20 mil długości (20×20=400). Jestto więc nie majątek, nie dobra, ale całe terytoryum, większe od wielu państw niezależnych (równe Belgii). Rzecz prosta, że państwo ma też niezwykły interes w tem, aby taki odłam terytoryum nie dostał się spadkobiercom obcej narodowości. Czuje to i rząd niemiecki, albowiem wytęża swe usiłowania oficyalne w celu poparcia interesów swego poddanego.

„Jakkolwiek najdziwaczniejszą wydaje się ta pretensya ks. Hohenlohe — mówi dalej *Wiestnik* — świadczy ona, jakie to na Zachodzie bywają poglądy o prawach rosyjskich, gdy przypuszczają, że tylko mucha w nich uwięźnie a bąk się przebije, że prawa na to są jakoby w Rosyi, aby były obchodzone. Nie musi jednak tak być, gdy instancye rządu niemieckiego doznały w tym wypadku fiaska i gdy sam poddany niemiecki osobiście próbuje szczęścia i osobistych swych ogromnych wpływów, aby osiągnąć to, chociażby tym sposobem. Pogląd taki na Zachodzie jest tem dziwniejszy, że nikomu nie przyszłoby na myśl zwracać się z taką propozycyą do rządu jakiegoś państwa zachodniego, przyjętoby ją bowiem tylko z najwyższem zdumieniem. Jakże bowiem, czy podobna wyobrazić sobie, aby w jakiemkolwiek państwie sam rząd miał obejść prawo po to, aby własnowolnie oddać cudzoziemcowi przestrzeń terytoryalną i to takich rozmiarów!? Dość już chyba, że szczęśliwy ów cudzoziemiec zgarnie do swej kieszeni dziesiątki milionów ze sprzedaży tego terytoryum.

„Majątki, o które chodzi, były cenione do tej chwili na kilkadziesiąt milionów rubli. Składają się one przeważnie z olbrzymich, nieledwie dziewiczych lasów w Pińszczyznie, które dotąd prawie nie miały zbytu. Teraz jednak miejscowość cała przerznięta jest kolejami żelaznemi i osuszona kanałami, tak, że wartość ziemi podniosła się tu miejscami dziesięćkroć i wyżej i tylokrotnie podniosła się też wysokość spadku, dziś już setki milionów rubli wynosząca.

„Jakiemże więc prawem tak powiększone pracą narodową i ofiarami rządu bogactwo miałby dostać cudzoziemiec, zasłużony bardzo, dajmy na to w oczach rządu niemieckiego, ale całkiem obojętny naszemu?

„Majątki Wittgensteinów, obecnie przynoszące miliony rubli, w przyszłości dawać będą dziesiątki i setki milionów. Taką prawdziwą kontrybucyę płacić cudzoziemcowi, byłoby może zrozumiałą rzeczą po niepomyślnej wojnie. Ale aż do tej chwili ani Niemcy, ani książę Hohenlohe nie zadali nam jeszcze takiego ciosu, iżbyśmy byli zmuszeni oddać im terytoryum całe z takim olbrzymim haraczem.“

Sprawy krajowe.

Ankieta naftowa.

Na dzień wczorajszy sprosił p. August Gorayski, prezes krajowego Towarzystwa naftowego, ankietę naftową. O godz. 10 rano zebrali się na nią w sali krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń tak właściciele kopalń, jak destylarń nafty w liczbie blisko 20.

Posiedzenie zagaił p. Gorayski wskazując, iż toczyć się mające obrady raczej za poufne niż za oficyalne uważać należy. Dotyczyć one będą wprawdzie rzeczy drobniejszych, lecz takich, od których dalszy rozwój przemysłu naftowego zależy. W roku zeszłym przebył ten przemysł ciężką kampanię i odniósł niby zwycięstwo; ale to rzekome zwycięstwo tyle nas kosztuje, iż jeżelibyśmy nie obmyśleli obecnie środków do podniesienia się, nie moglibyśmy się nadal utrzymać.

Przemysł naftowy rozwija się, odkrywają się nowe terena obfite i to właśnie nietylko zapowia-

da nową przyszłość dla tego przemysłu, ale i krajowi przysporzyć może nowych skarbów, więc nietylko interes osobisty, ale obowiązek patryotyczny nakazuje nam wytężyć pracę, stanąć do konkurencyi z obcymi przemysłowcami. By cel osiągnąć, trzeba nam obmyśleć cały szereg ulepszeń i oszczędności, które nam pozwolą lepiej i taniej produkować, a to właśnie jest celem dzisiejszych narad.

Ułatwienie kredytu i zastosowanie go do przemysłu naftowego, ujednostajnienie narzędzi i możność nabywania ich w kraju, w dobrym gatunku; uregulowanie handlu, który wprawdzie polepsza się, ale dotąd jeszcze naszą naftę pod obcą firmą sprzedawać musimy, ustalenie oznaczenia barwy nafty, oto sprawy, które rozważyć mamy. Dalszym punktem narad będzie sprawa wyrobu beczek na naftę, amerykańskich bowiem trudno dziś już dostać z powodu tego, iż nafta ztamtąd w cysternach na okrętach i dalej jest rozwożoną w wagonach cysternowych. Mamy drzewo tanie, robotnika taniego, możemy więc rozpocząć własnemi siłami.

Dziś akcya nasza nie obliczona na zewnątrz, dziś na nowo organizować się musimy po zeszłorocznej ciężkiej kampanii, a sprawy takie, jak przytoczone, załatwia się raźniej w kółku mniejszem, dlatego mowca nie zwoływał ani kongresu, ani walnego zgromadzenia, tylko skromną ankietę. Dlatego, że to ankieta, więc z urzędu prezesa Towarzystwa niema nic wspólnego, prosi p. Gorayski zebranych, aby sobie wybrali przewodniczącego.

Zebrani jednogłośnie uprosili p. Gorayskiego aby obradom przewodniczył.

Przewodniczący wzywa p. Biechońskiego do przedłożenia będącego na porządku dziennym wniosku, dotyczącego zakładania Spółek magazynowych.

P. Biechoński uzasadnia potrzebę zakładania Spółek magazynowych. Przypomina on co już Przewodniczący podniósł, iż w obecnej chwili należy się organizować na wewnątrz przemysłowcom naftowym, bo na zewnątrz na pewien czas niby są zaspokojeni; należy się łączyć wspólnie, iżby obcą konkurencyę zwalczać — należy zwrócić uwagę na stosunki już nietylko kredytowe — ale finansowe w ogóle. Doświadczenie poucza, iż co roku wiele producentów musi sprzedawać naftę w niekorzystnej porze, z powodu trudnego położenia materyalnego. Taki proceder szkodzi całemu przemysłowi, by go więc uniknąć, koniecznem jest założenie Spółki magazynowej. Sprawę tę badał śp. Marszałek Zyblikiewicz i żywo się nią zajmował; brakło go, przecież my ustawać nie możemy. Spółka taka może być albo samodzielna, albo oparta o jaką instytucyę finansową. Nie omawia mowca tej sprawy szczegółowo, statut bowiem Spółki jest wypracowany i już znany, dziś idzie tylko o to, by wybrać komisyę, któraby Spółkę w życie wprowadziła. Sprawa magazynów zbożowych w kraju kończy się na ankietach, my może co do założenia Spółki magazynowej szczęśliwszą mieć będziemy rękę.

P. Biechoński prosi o wybranie komisyi z trzech, któraby się zajęła założeniem Spółki magazynowej, samodzielnej, lub o instytucyę finansową opartej.

Do komisyi tej zaproponowano pp. Biechońskiego, Sygurda Wiśniowskiego i Dra Fedorowicza.

P. Sygurd Wiśniowski oświadcza, iż nie może przyjąć wyboru, nie widzi bowiem potrzeby zakładania Spółki. Swojscy przemysłowcy mają kredyt, idzie tu więc chyba o ułatwienie kredytu dla obcych, którzy na zgubę usiłują; rezerwoar również nie może każdy przedsiębiorca, bo z chęcią zbuduje mu go pod przystępnemi warunkami fabrykant.

P. Biechoński odpowiada, że kredyt dla przemysłowców naftowych jest drogim i nieprzystępnym.

Daje jeszcze wyjaśnienie p. Gorayski i p. Wiśniowskiemu; ten ostatni wszakże nie czuje się przekonanym i z technicznego stanowiska dowodzi, że taka Spółka dla dystylarni jest niemożliwą, a dla właścicieli kopalń zbyteczną. Nie drogą spółek magazynowych pomódz nam może, ale zwrócenie uwagi i zaradzenie temu, by destylator nie podkopywał właściciela kopalni, a właściciel kopalni destylatora.

Dr Lipowski oświadcza się za założeniem Spółki, proba bowiem zaszkodzić nie może.

P. Biechoński jeszcze raz wyjaśnia zadanie Spółki, poczem zgromadzenie uchwala w zasadzie założenie Spółki; do komisyi zaś, mającej załatwić tę sprawę, wybrano pp.: Biechońskiego, Dra Fedorowicza, Gorayskiego, Skrochowskiego i Skrzyńskiego.

Przewodniczący p. Gorayski zaznacza na wstępie, iż dawały się słyszeć zarzuty, jakoby krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń za wysokich trzymało się premii asekuracyjnych ze względu na przemysł naftowy. By wyjaśnić *ad oculos* wszelkie wątpliwości, przewodniczący za porozumieniem się z Dyrekcyą krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezp. poprosił p. Mrazka, szefa działu ogniowego i sekretarza Dyrekcyi, aby udzielił potrzebnych wyjaśnień.

Jak się pokazało na posiedzeniu, praktyczny to sposób wyjaśniania nieporozumień, gdyż wywód p. Mrazka usunął wszystkie i dowiódł poszczególnym interpelantom, że nasze Towarzystwo daje im raczej lepsze warunki, niż każde inne, na podstawie taryfy z roku zeszłego.

Zgromadzenie uchwaliło w tej sprawie dwie następujące rezolucye:

1. Aby stopa procentowa od przechowanych w ziemi, a warstwą 18 cali przysypanych zapasów nafty, lub przechowywanych w magazynach murowanych, z ogniotrwałem pokryciem, została zniżoną do wysokości stopy procentowej asekuracyjnej na zboże, umieszczone w takich samych budynkach.

2. Aby Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń zniosło się z krajowem Towarzystwem naftowem co do stanu fabryk, mających się ubezpieczyć.

Z kolei p. Schönborn Juliusz z Libuszy przedstawia nowy przyrząd t. z. Colorimeter, zastosowany do oznaczenia barwy nafty. Są aparata do oznaczenia typu zapalności nafty, ciężaru gatunkowego, nie było tylko aparatu do oznaczenia typu barwy. Przyrząd, skonstruowany przez p. Schönborna, odpowiada temu wymaganiu, jak uznali to wszyscy znawcy, obecni na posiedzeniu, p. Schönborn.

Uchwalono, aby destylatorowie, zebrawszy się dziś o godz. 4 po południu na placu Wystawy, ustanowili markę zabarwienia, a następnie, aby Towarzystwo żądało od fabryk destylacyjnych, iżby gatunek wiedeński sprzedawały z naftową tej marki.

P. Sygurd Wiśniowski wnosi, aby krajowe Towarzystwo naftowe zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa handlu i posłów polskich, aby zajęli się sprawą uregulowania mierzenia zapalności nafty. Dotąd bowiem, gdy handlarz nie chce wziąć nafty, prosi naczelnika straży i ten zapaloną żagwią próbuje zapalność nafty, a przecież wiadomo, że wymaganem jest, aby nafta do 21 stopni Celsiusa nie była zapalną. — Wniosek p. Wiśniowskiego przyjęli zgromadzeni.

Przewodniczący p. Gorayski wprowadza następnie pod obrady sprawę ujednostajnienia przyrządów dla przemysłu naftowego, tak, aby się w nie w kraju, bez straty czasu zaopatrywać można.

Po rozprawach uchwalono, aby Dr Fedorowicz przeprowadził w Słobodzie porozumienie w tej mierze z przedsiębiorcami wiertniczymi przez miesiąc październik, zniósł się następnie z krajowem Towarzystwem naftowem, a wtedy zwołaną zostanie specyalna narada celem ostatecznego załatwienia sprawy. — Przyjęto.

Ważny punkt obrad stanowiła objaśniona przez p. Gorayskiego sprawa założenia w kraju fabryki, wyrabiającej beczki na naftę. U nas nie można wyrabiać beczek z dębowego, tylko z bukowego drzewa, którego przyrzekł dostarczyć pod bardzo przystępnemi warunkami dyrektor domen p. Glanz. Na założenie podobnej fabryki potrzebaby najwyżej 30,000 złr. P. Postruski zamierza podobno zająć się produkcyą beczek, lecz dotąd nie widać rezultatów jego działalności, spieszyć się więc należy, by obcy przedsiębiorca nie ujął tej sprawy w ręce.

P. Wiśniowski dowiódł, że przed fabrykacyą beczek należy się porozumieć co do tary z Wiedniem i Pesztem, by była zastosowaną do lżejszych z buku beczek krajowych, więc by nafta sprzedawaną być mogła *netto tara*. P. Postruski nie zrobił dotąd jednej beczki.

Dr Fedorowicz oświadcza, iż sprawę o drzewo na beczki traktował z radcą dworu Lippertem, gdy ten wracał z wizytacyi lasów bukowińskich, otóż p. Lippert oświadczył, że drzewo na ten cel ofiarowane być może pod bardzo korzystnemi warunkami, bo minister Falkenhayn jest w tej mierze bardzo życzliwy.

Ostatecznie wybrano komitet z pp.: Gorayskiego, Wiśniowskiego i Dra Fedorowicza, którzy załatwią sprawę tary, porozumieją się z producentami nafty, a dopiero wtedy sprawę do ostatecznego załatwienia doprowadzą.

Na tej sprawie zakończono obrady po godz. 2 po południu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 września.

— **JE. p. Namiestnik Zaleski** dzisiaj rano odjechał do Lwowa.

— **Książę Wirtemberski** przybył tu dzisiaj rano ze Lwowa celem zwiedzenia Wystawy krajowej.

— **Hr. Roman Potocki** przybył wczoraj do Krakowa, po dwudniowym pobycie w Tarnowie, gdzie przewodniczył zebraniu Towarzystwa leśnego galicyjskiego, którego jest prezesem.

— **P. Lucyan Wrotnowski** i hr. Edward Raczyński, przybyli dziś do naszego miasta dla zwiedzenia Wystawy.

— **JE. Marszałek krajowy** hr. Tarnowski wyjedzie po skończonej kuracyi d. 30go b. m. z Karlsbadu do Wiednia, celem złożenia przysięgi tajnego radcy w ręce Najj. Pana. Około 4go października spodziewany jest JE. p. Marszałek w Krakowie.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski otrzymał ze Suchy następujący telegram:

Za staropolskie przyjęcie niewymowne podzięki. Mieszkańcy grodu Stefana Batorego niech żyją! pomni zawsze, że Polak i Węgier dwaj bracia do szabli przeciw wspólnemu wrogowi. Kochani Krakowiacy, synowie wszystkich dzielnic Polski, niech żyją! W imieniu wszystkich podziękowanie Drowi Faustynowi Jakubowskiemu, młodzieży akademickiej, która zostaje w naszej niewygasłej pamięci. Osobne podziękowanie pięknym Polkom i prawemu przyjacielowi Węgrów Drowi Weiglowi. *Żegnający Węgrzy.*

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski otrzymał pismo od Towarzystwa gospodarczego dla królestwa Czeskiego w Pradze, iż zamierza ono urządzić wycieczkę do Krakowa na Wystawę krajowo-przemysłową, jeżeli zbierze się odpowiednia liczba członków. W danym razie nadejdzie dziś telegram, zawiadamiający ostatecznie, czy się wycieczka odbędzie, lub nie. Gdyby przyszła do skutku, członkowie Towarzystwa wyjechaliby dziś wieczorem z Pragi, a stanęli jutro rano w Krakowie.

— **Komitet wykonawczy Wystawy krajowej** odbył wczoraj o godzinie 12ej w południe posiedzenie, na którem rozbieraną była przedewszystkiem kwestya, czy i na jak długo przedłużyć Wystawę. Po długiej wyczerpującej dyskusyi uchwalono przedłużyć trwanie Wystawy do d. 12 października, a zarazem udać się do kolei Karola Ludwika i państwowej, aby jak dotychczas urządziły jeszcze dwa pociągi spacerowe w dniach 1 i 8 października; również uchwalono uprosić dyrekcyę kolei północnej, aby urządziła w te dni pociągi spacerowe z Cieszyna.

Dodatkowo wliczeni do odpowiednich grup wystawy otrzymali: p. Zieliński, majster ciesielski, w uznaniu jego zasług około wykonania budowy pawilonów, medal bronzowy komitetu; pomocnik ogrodniczy, Zamorski, w uznaniu jego pracy około upiększenia placu Wystawy list pochwalny.

P. Zaremba przedstawił na temże posiedzeniu rachunki z budowy pawilonów — obejmujące sumę 62,802 złr. 37 c. Do sprawdzenia tych rachunków wydelegowano pp. inżyniera Sarego i St. Krzyżanowskiego.

Wystawę sztuki uchwalono przedłużyć do 15 października. — Ciągnienie losów loteryi wystawowej, które było pierwotnie oznaczone na 29 b. m., odroczono do 9 października i zaproszono do komisyi loteryjnej pp.: Dra Jordana, Zawiłowskiego i Niedziałkowskiego.

— **Komitet Wystawy** uprasza nas o podanie do wiadomości, że gdy ciągnienie losów loteryi wystawowej odroczonem zostało do 9 października, przeto panowie zajmujący się sprzedażą tychże, zechcą zatrzymać niesprzedane losy do 6 października.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W numerze 219 *Czasu* wyczytałem, iż szanowny p. Ksawery Konopka wraz z gronem wdzięcznych Krakowian, powziął myśl uczczenia ś. p. prezydenta Dietla nagrobkiem na cmentarzu krakowskim, pragnąc, abym doprowadzeniem do skutku tej myśli się zajął, oraz składki w tym celu przyjmował.

Ponieważ szanowny p. Ksawery Konopka pierw o zdanie w tej mierze mnie nie pytał, lecz wprost swą myśl w dzienniku objawił, zmuszony jestem również publicznie me zapatrywanie wypowiedzieć, prosząc szanownej Redakcyi *Czasu* i innych, które pismo szanownego p. Ksawerego Konopki powtórzyły, o umieszczenie tej odpowiedzi w łamach swego pisma.

Kiedy dnia 18 stycznia 1878 r. podobało się Bogu powołać do siebie ś. p. prezydenta Dra Dietla, Rada m. Krakowa na koszt gminy zarządziła pogrzeb, z oznakami wszelkiej czci, na jaką ją tylko stać było — kawałka jednak ziemi na cmentarzu nie dała, zostawiając zakupienie go do wybudowania grobowca i możność wystawienia nagrobka wdzięczności synowca, któremu pozostały majątek po ś. p. Dietlu się dostał, zostawiając sobie w przyszłości możność uczczenia ś. p. Dietla, pomnikiem między żyjącymi, jak to obecnie uczyniła dla ś. p. Zyblikiewicza.

Uchwały Rada miasta wyraźnej na to nie powzięła, jakie jednak było zapatrywanie na czyny zgasłego prezydenta, pozwalam sobie tu przytoczyć mowę ś. p. prezydenta Zyblikiewicza, którą tenże wypowiedział przy wyprowadzeniu zwłok z domu (*Czas* Nr 18, 1878 r.). „Zanim oddalimy się od tych progów, niechaj mi wolno będzie złożyć zmarłemu Prezydentowi hołd czci i pożegnać go w imieniu miasta. Strata to bolesna, strata to dotkliwa, wszakże po takiem życiu jak Józefa Dietla, owo starożytne: *non omnis moriar, w późnych latach jakby echem odzywać się będzie z każdego zakątka ziem polskich. W wdzięcznej pamięci zachowają Cię zacny mężu wszyscy ci, którzy do Ciebie jakby do źródła zdrowia, tak liczne z wszelkich stron Polski odbywali pielgrzymki.* W twoich uczniach rozproszonych po szerokiej ojczyźnie, żyć będzie Twoja nauka i gorąca troskliwość o cierpiącą ludzkość. Uniwersytet Jagielloński, nasza *Alma mater*, zapisze Cię jako swoją chlubę, żeś go po długich latach ciężkiego ucisku dźwigał z upadku i przywracał mu język ojczysty. Każdy prawy syn ojczyzny, będzie miał w Tobie wzór i przykład, jak o prawa narodu walczyć i takowych bronić należy.

Do szczególnej jednak wdzięczności obowiązany jest sam Kraków. Dawna świetność tego królewskiego grodu pochłaniała całe jestestwo Józefa Dietla. Uratować zabytki przeszłości, które burze wieków przetrwały, wytworzyć z Krakowa jeśli już nie stolicę królewską, to stolicę duchowego życia narodu, i urządzić go na skalę tych wzniosłych zamiarów, było nieustannem marzeniem Józefa Dietla. W chwili powołania go na prezydenta miasta, stanowisko jego było świetne, sława jego w różnych dziedzinach bogatej działalności jego była ustalona i sięgała poza granice kraju. Dość więc miał ponęty dla miłości własnej do zbierania na tych polach dalszych wawrzynów; Dietl jednak nie zawahał się na chwilę, zamiast wawrzynów, przyjąć ciężkie brzemię burmistrza, usunął się od życia politycznego i całą swoją dzielną, bogatą i wzniosłą indywidualność oddał na usługi miastu.

Każdemu wiadomo, jak szerokie plany zakreślił dla swej działalności; nie będę się też rozwodził, jak gorliwie się niemi zajął; podnieść jednak muszę, że jeżeli dla trudności i przeszkód najmniej spodziewanych nie zdążył urzeczywistnić w zupełności swoich programów, to jednak wszystko co stanęło w mieście, po jego ustąpieniu z urzędu, i co stanie po jego śmierci, jest i będzie jego zasługą, zasługą jego wytrawnej, jego wzniosłej inicyatywy, która wnikając w każdą sferę życia miejskiego, z góry wszystko obmyślała i przygotowała. Składam Ci więc dostojny mężu hołd wdzięczności od Krakowian, *w których sercach pamięć Twoja nigdy nie wygaśnie...*“

Przytoczę tu również wyjątek z mowy pogrzebowej X. Józefa Pelczara.

„Ś. p. Józef Dietl objął miłością wielką kraj cały, lecz przedewszystkiem ukochał to miasto, które w swych świątyniach kryje kości Świętych, w swych podziemiach popioły królów, a w sercach swoich mieszkańców miłość Boga i Ojczyzny; dla tego miasta poświęcił przeważnie swe myśli, swe prace, swe serce, swe mienie, wdzięczny za zaufanie, którem go obdarzyło, i za zaszczyt przełożeństwa, który mu po *dwakroć* nadało...

Szczególnie godne uznania są jego fundacye dla klasy rzemieślniczej, bo one zdradzają myśl głębszą. Umysł jego przenikliwy odgadł niebezpieczeństwa, jakie grożą światu... Odgadł zarazem, że do zażegnania tej burzy trzy mianowicie służą środki: światłe i religijne wychowanie, uporządkowanie pracy i zarobku, miłosierdzie czynne a przezorne, i to było właśnie myślą jego przewodnią *w utworzeniu szkół dla młodzieży rzemieślniczej, pożyczek dla początkujących, zapomóg dla podupadłych rękodzielników.*“

Wobec więc takich zasług, wobec tego, że miasto uczciło pomnikiem choć skromnym ś. p. Zyblikiewicza, żeby krakowianie mieli wdzierać się w prawa rodziny zmarłego ś. p. Dietla i na grobie przez nią fundowanym stawiać nagrobek, nie mógłbym się zgodzić. Miejsce dla pomnika ś. p. Dietla jest mem zadaniem na placu Dominikańskim, naprzeciw pomnika Zyblikiewicza, a nie kładąc granicy ofiarności i wdzięczności wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, które się stykały w życiu ze ś. p. Dietlem, powinna i Rada miasta Krakowa, resztę potrzebną funduszem gminy uzupełnić; jeżeli postawienie mu pomnika tą drogą ma przyjść do skutku, a w każdym razie stanowczego głosu w rozstrzygnięciu tej sprawy się niepozbawiać, jak to miało miejsce przy pomniku dla ś. p. Straszewskiego. Lat 18 służę gminie w Radzie miasta, a znaczną część tego czasu, pracowałem pod ś. p. Dietlem, szczycąc się przytem osobistą Jego życzliwością, dlatego też z całem sercem myśli postawienia Mu pomnika sprzyjam; złe jednak stosunki pieniężne, nadzwyczajne wydatki jakie nasza gmina w roku bieżącym ponosić musiała, nie wiedząc jakie ją jeszcze spotkają, wszystko to wskazuje, że dłuższy czas będzie potrzebnym, do zebrania odpowiedniego funduszu, jeśli sprawa potem raźno ma postąpić. Niech więc nie jedna osoba zbiera składki (jak to mnie proponował p. Konopka), ale wszystkie redakcye pism polskich, zechcą tem się zająć, ciepłem słowem poprzeć, a i ogół pójdzie za niemi.

Wiemy, co monument dla ś. p. Zyblikiewicza kosztował; dla ś. p. Dietla, gdyby miał być podobny w rozmiarach i układzie, musimy liczyć do 4000 złr., jeżeli pracujący mają co przytem zarobić.

Miejmy potrzebne pieniądze, a na komitety, prezesów i t. d. mamy dosyć czasu.

Jeżeli już Bogu podobało się nam zabrać dwóch dzielnych prezydentów, to nic dziwnego, że pamięć Zyblikiewicza pierwej została upamiętnioną. Wszak Dietl zaledwie rolę uprawił i zasiewy pokończył, a już zszedł z krzesła prezydyalnego, kiedy za Zyblikiewicza pod wpływem jego gorącego ducha, ziarno to zeszło, a zwyczajem przyjętem i naturalnem, okrężne bywa obchodzone przy żniwie, a nie przy siejbie.

W Krakowie, dnia 26 września 1887 r.

Walery Rzewuski.

— **Ankieta szkolna.** Dziś (27go) zbiera się w Wydziale krajowym pod przewodnictwem zastępcy Marszałka krajowego Oktawa z Siemuszowy Pietruskiego ankieta szkolna celem zastanowienia się nad referatem Dra E. Czerkawskiego.

Jutro t. j. 28go b. m. odbędzie swe posiedzenie ankieta łowiecka.

— **Wieczorek** w Kole artystyczno-literackiem d. 24 września b. r. — Filiżanka herbaty, talerz ciast i owoców, oto zastawa stołu, przy którym zasiadło około 20 osób. Uczty takiej pewnie żaden sybaryta, nawet skromniejszego gatunku, nie pozazdrościłby, lecz także grono zebrane pewnie nie pokusiłoby się o najświetniejsze przyjęcie, gdyby mu było przyszło wybierać między Lukullusem a — Ranzonim.

Nad wyraz miły, przystępny, głęboki w myśli, łatwy w słowie i dowcipny, całem swem wzięciem tak różny od typu uczonych, tonących we mgle ubóstwiania siebie samych, pełną garścią rzucał zdania i poglądy, mówił otwarcie i szczerze bez tajemniczości i półsłówek, co świadczy o nieprzebranych skarbach wiedzy i doświadczenia artystycznego. Odpowiadając na serdeczne powitanie p. J. Kossaka, skreślił jasno, żywo i przekonywająco obraz polskiej sztuki w przeszłości i teraźniejszości, wysnuwając z tego wniosek, że naród, któremu przeszłość przekazała Wawel, a teraźniejszość dała mistrza jak Matejko, wszelkim burzom bezpiecznie oprzeć się może i musi. Z ufnością może on patrzeć w przyszłość i nie lękać się ciężkich chmur, nagromadzonych chwilowo, skoro wytrwa w kierunku, jaki na obydwóch wystawach tak świetnie jako czysto narodowy się uwydatnił. Jak człowiek pełen życia i energii twórczej staje się dorobkiem narodowym, tak też naród pielęgnujący swoje ideały i twórczy staje się dorobkiem całej ludzkości. Ludzkość przeto stanie w stanowczej chwili po jego stronie i poprze jego szlachetną dążność bez względu na zachcianki wrogich mu jednostek. „Naród polski niechaj żyje!“

Po tych słowach, przyjętych grzmotem oklasków, nastąpiła pogawędka o sztuce i artystach swobodna a głęboka. Szczególnie trafiały do przekonania poglądy na krytykę artystyczną i na stosunek krytyków do publiczności. Tu się Ranzoni okazał w całem słowa znaczeniu człowiekiem i psychologiem.

Około godziny 10ej rozeszli się zebrani pouczeni i pełni otuchy, że rzetelna, wytrwała i z świadomością celu podjęta praca narodowa prędzej czy później uznaną i należycie wynagrodzoną być musi.

Zgoda, rozum, cierpliwość i wzajemna wyrozumiałość to gwiazdy w krainę lepszej przyświecające doli.

Krytyków jak Ranzoni daj nam Boże! *P.*

— **Z Sądu.** Dziś rozpoczęła się przed sądem przysięgłych sensacyjna rozprawa przeciw p. Stanisławowi Skrzyńskiemu, obwinionemu o szereg czynów, mających na celu wyzyskanie łatwowierności ludzkiej. Rozprawie przewodniczy radca Łukaszewski. Szczegółowe sprawozdanie podamy, skoro nam miejsce pozwoli.

— **Piotr Poraj Madeyski**, urodzony w r. 1807, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, zmarł wczoraj rano we Lwowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 28go: *Dom otwarty*, komedya w trzech aktach, Michała Bałuckiego.

We czwartek 29go: *Teodora*, dramat w 5 aktach a 8 odsłonach, W. Sardou, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

W piątek 30go: Koncert panny Heleny Herman, primadonny opery warszawskiej.

Wystawa Krajowa na Błoniach

otwarta od godziny 8 rano do godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór.

Na placu Wystawy oraz w Restauracyi może Publiczność pozostawać do godziny 10 wieczór.

Muzyka wojskowa gra od godziny 4 do 7 wieczór.

Wstęp na Wystawę w dnie powszednie 30 cent. — Dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

W Niedziele i Święta 15 centów, dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

— Dnia 26go września dość pogodnie; term. od 5·9 doszedł do 12·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 27go stan jego był 738·0 millim, term. 2·6 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 28go września: św. Wacława m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. *Daniszewy* zgromadziły wczoraj do teatru tak liczną publiczność, że już ani jednego miejsca nie było wolnego. Całe przedstawienie odznaczało się wielką starannością. Artyści grali z przejęciem, a pani Hoffmanowa, jako dumna arystokratka Daniszew, była niezrównaną.

Dzisiaj grają *Przeora Paulinów czyli Obronę Częstochowy.* Jutro we środę, jako w wilię imienin Michała Bałuckiego, jego pełen humoru *Dom otwarty*, a we czwartek słynna **Teodora** Sardou z panią Hoffmanową w roli tutułowej. W piątek koncert Heleny Hermann, która między innemi odśpiewa: aryę z *Cyrulika Sewilskiego*, „Habauerę“ z *Carmen* i aryę z opery *Herodyada* Massenet'a. Artyści nasi odegrają dwie jednoaktowe komedyjki.

Dzisiaj odbyła się czytana próba oryginalnej komedyi Aleksandra Mańkowskiego p. t. *Dziwak*, która po zamknięciu Wystawy krajowej będzie pierwszą nowością tego sezonu. Również rozdano role z *Hrabiny Sary* Ohnet'a, którą będzie pani Hoffmanowa, i z komedyi Zalewskiego *Małżeństwo Apfel*, Bałuckiego *Nowy dziennik*, Przybylskiego *Państwo Wackowie* i t. d.

W nowości na tegoroczny sezon zaopatrzyła się dyrekcya nader obficie i mamy nadzieję, że jak w przeszłym, tak i w tym roku, powodzenie będzie sprzyjać teatrowi.

Z dniem 1 października rozpoczyna się w Szkole istniejącej przy Towarzystwie Muzycznem kurs harmonii i kontrapunktu Władysława Żeleńskiego. — Osoby pragnące uczęszczać na wykłady i te, które zapisały się poprzednio, zechcą się zgromadzić w sobotę o godzinie 6ej w lokalu Towarzystwa Muzycznego.

Ranzoni o Wystawie w Krakowie.

(Dokończenie).

Zdawaćby się mogło przedwczesnem i byłoby niem, gdybym chciał wszystko badawczo omawiać. Aby dojść do tego, będę musiał jeszcze nieraz obejść Wystawę; lecz niejednemu, co posiada odpowiedni pogląd, wpaść musi ta prawda w oczy, że n. p. większość artystów polskich czy w Wiedniu, w Paryżu, Monachium lub w Rzymie się kształciła, zachowała właściwość narodową. Józef Brandt, pomimo długoletniego pobytu w Monachium, pozostał równie Polakiem, jak nim był Artur Grotger, a był i jest nim Matejko. Genialny charakterzysta T. Rygier niema w charakterystyce swej przed technicznem mistrzostwem, współzawodniczącem z najznakomitszymi rzeźbiarzami włoskimi, nic przed W. Brodzkim. Znany znakomity akwarelista Juliusz Kossak jest w typach i uczuciach narodowych równie młodzieńczo świeżym, jak syn jego malarz bitw Wojciech Kossak, lub mistrzowski przedstawiciel tragedyi „na Syberyi“ J. Malczewski. Że artysta czasem w obcej metodzie się wykształci, jak niepospolity malarz akwarelowy M. A. Sozański, który żyjąc we Florencyi, w obrazach swych tamtejszym mistrzom stał się podobnym, tak żeby je Gelleemu, Vinei, lub Ardonottemu przypisać można, jest wyjątkiem, a nawet ten odnalazł swój rodzimy sposób w pełnym życia obrazie zmarłego poety J. I. Kraszewskiego, będącym ozdobą oddziału sztuki, w którym znajdują się zresztą wyborne dzieła wszystkich tu wymienionych i wielu innych artystów, którym pragnę oddać również sprawiedliwość.

Wystawa zawiera zresztą na wszystkich innych polach właściwości i rzeczy interesujące; i tak zasługuje pawilon poświęcony olejowi skalnemu i woskowi ziemnemu i połączonym z niemi przemysłom, na bliższe obejrzenie. Pawilon leśny i myśliwski zawiera szereg cennych rzadkości: skóry ze wspaniałych zwierząt dzikich jak: niedźwiedzie, wilki, ostrowidze, wypchane olbrzymie egzemplarze wilków i dzikich kotów, zbiór szkodliwych kulturze lasów insektów. „Rybołowstwo“ przedstawione jest bardzo widocznie; jeden z wystawców miał dobry pomysł urządzić w grocie pewną liczbę akwaryów, z których każdy wnosić może, jakie ryby choduje. Znajdują się tam piękne egzemplarze pstrągów, jesiotrów, łososi, szczupaków, karpi i t. d., a tuż przy tem w wykonaniu miniaturowem rozciąga się przestrzeń, podzielona na pola, które przemiennie raz jako stawy dla chowu ryb, raz jako łąki użyte bywają. W oddziale stelmachów i siodlarzy uderza kilka eleganckich powozów, które zamiast na resorach metalowych, powieszone są na sześciu długich pasach z jasionu, i poruszają się tak lekko i elastycznie, że mogą być uważane za równorzędne ze wszystkimi tego rodzaju wyrobami przemysłu wiedeńskiego i londyńskiego. Hr. Zichy, któremu właśnie pokazywano tę specyalność, był tak uprzejmym, że zbliżył się do mnie i zaprosił do obejrzenia, mówiąc: „Przypatrz się pan, znajduje się tu coś, czego nie widziałem nigdy i czego u nas nie znają“.

Wyroby tkackie i ceramiczne, mianowicie o ile są produktami domowego przemysłu, zadziwiają objawiającem się w nich poczuciem stylu, oryginalnością form i ozdób ornamentacyjnych. Że tu i ówdzie zachodzą przewinienia przeciw dobremu smakowi, zaprzeczyć nie można, lecz zarazem zauważyć należy, że przewinienia te odnieść trzeba nie do oryginalnie zepsutego smaku krajowców, lecz do fałszywego smaku na pół wykształconych mieszkańców miasta, który sztucznie wpojony został w naiwnych reprezentantów domowego przemysłu.

Aby nie być źle zrozumianym, oświadczam wyraźnie, że tą uwagą nie chciałem wymierzyć ciosu w szkoły fachowe, których działalność i na tej Wystawie okazuje się zbawienną, jak to np. stwierdzają wystawione koronki i rzeźby w drzewie.

Prawdziwą ponętę dla oka stanowi kolekcya polskich kostiumów narodowych, które zarówno są produktami przemysłu domowego, jak „majoliki“ chłopskie i zasługujące na wszelką pochwałę plecenie koszyków. Hr. Dzieduszycki zasłużył się tyle około tej części Wystawy, ile Dr Jakubowski, dyrektor Wystawy, około całego przedsiębiorstwa, a hr. Zygmunt Cieszkowski około Wystawy sztuki.

Do lokalności Wystawy sztuki wcielono sąsiednie Muzeum sztuki, obejmujące cenny zbiór, które powstawszy przed niewielu laty ofiarnością polskich artystów, obejmuje szereg znakomitych dzieł, jak: Matejki „Hołd pruski“, Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona“ i w swem bogactwie jest i zostanie pomnikiem uczuć patryotycznych.

Uczucie to znalazło wyraz w mowach, które na urządzonym dziś na cześć gości węgierskich bankiecie w sali restauracyi na Wystawie wypowiedziane zostały. W mowach tych podnoszono temat miłości ojczyzny Polaków i historyczne sympatye między Polakami i Madiarami, w językach: polskim, węgierskim niemieckim i francuskim. Pierwszy toast wzniósł burmistrz Krakowa na cześć Cesarza, drugi Dr Jakubowski na cześć Następcy tronu. Hr. Zichy, Dr Weigel, hr. Cieszkowski i inni mówili o ważności obopólnej sympatyi, kładąc nacisk na poszanowanie obcego prawa i cywilizacyi. Głośne oklaski otrzymała mowa Węgra po polsku, podnosząca błogosławieństwo pracy i kończąca się słowy: „Czego Polacy przez bohatera swego Kościuszkę nie osiągnęli, to osiągną wytrwałością, pilnością i pracą.

Ostatnie to słowo rozbrzmiało powtórnie, gdyśmy się po bankiecie znowu roskoszowali wynikami polskiej pracy. Będzie to tylko usprawiedliwieniem potrzeby, jeżeli Wystawa, jak mnie zapewniano, faktycznie nie już ostatniego b. m., jak zrazu było postanowionem, lecz dopiero 15go października zamkniętą zostanie. *E. R.*

Wystawa krajowa.

We środę dnia 28go września b. r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali Muzeum narodowego w Sukiennicach rozdanie nagród, przyznanych przez sędziów wystawcom w dziale sztuki, a mianowicie:

Grupa 34 Architektura.
„ 35 Rzeźba z ostatnich 20 lat.
„ 36 Malarstwo z ostatnich 20 lat.
„ 37 Sztuki graficzne jako artyzm.
„ 38 Sztuka stosowana do przemysłu.

Wczoraj o godz. 4 po południu na placu Wystawy odbyło się premiowanie koni. W akcie tym uczestniczył JE. p. Namiestnik Zaleski, tudzież JE. fmp. Graevenitz, kierownik centralnej komisyi dla chowu koni w ministerstwie rolnictwa.

Nagrody przyznane zostały, jak następuje:

I. *Dyplom honorowy.* a) W dziale koni szlachetnych: p. Atanazemu Benoemu z Niegowici za chów szlachetnych koni wierzchowych i zaprzęgowych; p. Włodzim. Siemiginowskiemu z Torskiego zatwierdzenie dyplomu honorowego, otrzymanego na Wystawie w Przemyślu r. 1882 za chów szlachetnych koni wierzchowych i zaprzęgowych. b) W dziale koni roboczych: JE. ks. Adamowi Sapieże z Krasiczyna za chów koni roboczych po ogierach ardeńskich.

II. *Medal srebrny ministerstwa roln.*: Hr. Zdzisławowi Tarnowskiemu z Dzikowa za chów szlachetnych koni wierzchowych i zaprzęgowych.

III. *Medal srebrny Tow. roln.*: 1) p. Adamowi Ostaszewskiemu ze Wzdowa za okazy koni wierzchowych i zaprzęgowych; 2) p. Atanazemu Benoemu z Niegowici za klacz kasztanowatą „Nowelę"; 3) p. Włodzimirzowi Siemiginowskiemu z Torskiego za klacz kasztanowatą po Hajdamasze i za klaczę roczną po Lanffeuer; 4) p. Kisielewskiemu za ogiera kasztanowatego; 5) hr. Aug. Potockiemu ze Zatora za ogiera czystej krwi angielskiej.

IV. *Medal Komitetu Wystawy*: 1) bar. Konopce z Borku szlacheckiego za ogiera kasztanowatego; 2) p. Zarembie J. z Rzozowa za ogiera szpakowatego; 3) p. Dattnerowi z Kalwaryi za ogiera karego.

V. *Listy pochwalne*: 1) bar. Konopce z Borku szlacheckiego za dwie klacze; 2) p. J. Zarembie z Rzozowa za dwie klacze; 3) p. Jeżowskiemu za dwa ogierki; 4) X. Fijałkowi za ogiera szpakowatego.

Za konie włościańskie:

Nagrody Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego: 1) Janowi Szwedowi z Ryczowa, medal srebrny Tow. roln. i 3 dukaty; 2) Marcinowi Węgrzynowi z Krasnego, medal bronzowy i 3 dukaty; 3) Franciszkowi Michalikowi z Niegowici, medal bronzowy Towarz. roln. i 3 dukaty; 4) Jakóbowi Banachowi z Góry św. Jana, medal bronzowy Tow. roln. i 3 dukaty; 5) Franciszkowi Szwedowi z Ryczowa, medal bronzowy i 3 dukaty; 6) Janowi Kucharskiemu z Wiatowic, list pochwalny i 3 dukaty; 7) Tomaszowi Kozakowi z Góry św. Jana, list pochwalny i 3 dukaty; 8) Franciszkowi Papieżowi z Pobroczyna, list pochwalny i 3 dukaty; 9) Józefowi Rzepce z Targowiska, list pochwalny i 3 dukaty; 10) Kasprowi Majce z Krzesławic, list pochwalny i 3 dukaty; 11) Franciszkowi Węgrzynowi z Góry św. Jana, list pochwalny i 3 dukaty; 12) Józefowi Heli z Brzeźnicy, list pochwalny i 3 dukaty; 13) Wojciechowi Bochenkowi z Krasnego, list pochwalny i 3 dukaty; 14) Wojciechowi Zawadzkiemu z Surówek, 3 dukaty; 15) Tomaszowi Banachowi z Góry św. Jana, 3 dukaty; 16) Wojciechowi Kudłowi, 3 dukaty; 17) Józefowi Kapeckiemu z Wiatowic, 3 dukaty; 18) Wojciechowi Stachnikowi z Wiatowic, 3 dukaty; 19) Antoniemu Jelonkowi z Niegowici, 3 dukaty; 20) Kazimierzowi Bogaczowi z Krasnego, 3 dukaty.

Nagrody sędziów: 1) Wojciechowi Piechnikowi z Wołkowic, 3 dukaty; 2) Janowi Niewolskiemu z Raciborzan, 10 zł.; 3) Janowi Piechnikowi z Lasocic, 10 zł.; 4) Salomei Górkowej z Wiatowic, 10 zł.; 5) Walentemu Jelonkowi z Niegowici, 10 zł.; 6) Sebastyanowi Śliwie z Jedwabnika, 10 zł.; 7) Michałowi Długoszowi z Nieznanowic, 10 zł.; 8) Jędrzejowi Węgrzynowi, 10 zł.; 9) Wojciechowi Piwowarskiemu z Wołkowic, 10 zł.; 10) Jackowi Rudkowi z Wiatowic, 10 zł.; 11) Błażejowi Królowi z Biskupic, 10 zł.; 12) Janowi Wójcikowi z Luboczy, 10 zł.; 13) Janowi Kurnikowi z Niedar, 10 zł.; 14) Janowi Enzowi, 10 zł.; 15) Wal. Sarze z Lasocina, 6 zł.; 16) Markowi Piechnikowi z Wołkowic, 6 zł.

Wystawa sztuki na mocy uchwały komitetu wykonawczego przedłużona została do 15go października. Uchwała ta z pewnością znajdzie poklask w opinii publicznej, która się domagała przedłużenia tak zajmującej i ze wszechmiar udanej Wystawy. Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych z godną uznania gotowością uprzedziła życzenie komitetu Wystawy, ofiarując sama przedłużenie na dalsze dwa tygodnie zawartej umowy co do wypożyczenia sal. Członkowie Towarzystwa, posiadający akcye, potrzebują tylko za okazaniem tychże dopłacić 10 centów od osoby, a to dlatego, że Wystawa sztuki obejmuje także sale Muzeum Narodowego, do których wstęp w zwykłych warunkach wynosi nawet dwa razy tyle, bo 20 cent. Rozumie się samo przez się, że wstęp na wieczory przy oświetleniu elektrycznem nie wchodzi w zakres praw i przywilejów akcyonaryuszów Towarzystwa i osobno przez nich opłacanym być winien.

Na Wystawie sztuki w Sukiennicach w sali Muzeum Narodowego, odbędzie się jutro o 12ej godzinie w południe rozdanie nagród, przyznanych przez sędziów wystawcom w dziale sztuki. Wieczorem zaś przy oświetleniu elektrycznem odegra orkiestra 13go pułku pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka uwerturę z *Prometeusza* Beethovena, oraz inne wyborowe utwory.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 27 września.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, wobec trwającej stagnacyi w handlu zbożowym, odbyt z wyjątkiem jęczmienia w dobrych gatunkach, który dla browarów chętnie kupowano, był wogóle utrudniony, a ceny przy ograniczonych obrotach utrzymały się niezmienione.

Płacono za pszenicę białą od 7·40 do 7·80 złr., za żółtą od 7·50 do 7·80 złr., za czerwoną od 7·50 do 7·90 złr.; za żyto od 5·50 do 5·80 złr., za jęczmień od 5·50 do 6·20 złr.; za owies od 4·50 do 5·— złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Z kolei Północnej ces. Ferdynanda.

Z d. 1 października r. b. zaprowadzony zostaje na liniach kolei Północnej cesarza Ferdynanda, kolei Kromieryżskiej i kolei Ostrawsko-Friedlandzkiej, obowiązujący dotąd rozkład jazdy pociągów, ze zmianą częściową pociągów na liniach Wiedeń-Gänserndorf-Marchegg i Trzebinia, Szczakowa, Granica, oraz ze zniesieniem pociągów kursujących w porze letniej.

Czas ruchu pociągów osobowych, dla międzystacyj i przystanków, jakoteż czas połączeń pociągów, uwidoczniony jest na już publikowanym rozkładzie jazdy kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, kolei Kromieryżskiej i kolei Ostrawsko-Friedlandzkiej, który wywieszony jest we wszystkich stacyach kolejowych.

Wiedeń 26 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 537, wołów węgierskich 1165 i wołów niemieckich 1374; razem 3076 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie —, 58, do 59 złr., osobliwe 60 do 61 złr., wyjątkowo 62 złr.; za woły węgierskie 53 do 57, osobliwe 58 do 60 — i za woły niemieckie 55, 57, do 58, —, osobliwe 59, do 60 62; wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga dowieziono na targ dzisiejszy 1104 sztuk wołów. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu".

Na kościół w Wejmarze nadesłali: hr. Alfons Mniszek 5 złr., A. K. z Dębia 1 złr.

Na pomnik ś. p. Dietla złożył radca Rzewuski 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Rozpoczęły się już w Peszcie, dokąd udali się hr. Kalnoky, Bylandt, p. Kallay, Szoegyeny, wice-admirał Sterneck, hr. Taaffe i p. Dunajewski, konferencye ministeryalne nad wspólnym budżetem na r. 1888. Rozważana tam także będzie sprawa karabinów repetierowych, a mianowicie powziętem zostanie postanowienie, czy fabrykom spłacaną ma być należna suma w trzech latach t. j. w terminie, oznaczonym do dostarczenia karabinów, czy też w dziesięciu latach. *N. Fr. Presse* twierdzi, że prócz tego wyznaczonym być ma termin zwołania ankiety, mającej rozważyć sprawę uporządkowania waluty.

W Wiedniu, jak nam donoszą, panuje przekonanie, że zjazd hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem wykazał bardzo pomyślny stan austryacko-niemieckich stosunków.

Do *Gazety Narodowej* donoszą z Warszawy: Wobec coraz bardziej zwiększającej się liczby zbiegów przed asenterunkiem, przedstawił jenerał Hurko ministrowi spraw wewnętrznych projekt ukazu, — według którego wszyscy młodzi ludzie, którzy przed poborem uciekają, mają być na bardzo wysokie kary pieniężne skazanymi. Za tych, którzy jeszcze nie mają własnego majątku, ma kary uiszczać najbliższa rodzina, a w braku tejże gmina przynależna.

Majątek zbiegów takich może być każdej chwili zajętym i oddanym, aż do powrotu zbiega, pod administracyę rządową. W kieleckiej gubernii 32% obowiązanych do poboru wojskowego, nie stawiło się wcale, a mają to być sami zdolni kandydaci do służby. Z chrześciańskiej ludności nie stawiło się 13% z tego tylko 3% włościan, a reszta mieszczan; większa część zbiegów to żydzi.

Mówią tu, iż w Kownie przyaresztowano niemieckich szpiegów.

Wojska, które były skoncentrowane z powodu manewrów i cichej mobilizacyi próbnej, wracają już do swoich miejsc garnizonowych.

Montagsblatt wychodzący w Berlinie donosi, że Niemcy, Francya, Rosya i Turcya zgodziły się zaproponować innym mocarstwom wysłanie na trzy miesiące do Bułgaryi rosyjskiego namiestnika, pochodzenia książęcego, któremu towarzyszyliby komisarze turecki i austryacki.

Nowe zajście na granicy francusko-niemieckiej nie będzie miało niezawodnie dalszych politycznych następstw, ale znów poruszyło umysły, zwłaszcza w Paryżu, i przypomniało naprężenie stosunków francusko-niemieckich. W zajściach tych ze strony niemieckiej z metodą pewną postępują brutalnie i wbrew nietylko ludzkości, ale i wszelkiej ze stanowiska międzynarodowego słuszności, co następnie naprawiać trzeba na drodze dyplomatycznej. Wczoraj telegrafowany wypadek zaszedł w Raon sur Plaine, w pobliżu Epinal. Oficer dragonów francuskich, stojących w Luneville (inni mówią: uczeń szkoły w Saumur) p. de Wangel polował wraz z innymi, mając służącego nazwiskiem Brignon, tuż nad obecną granicą niemiecką — gdy wtem z drugiej strony kordonu padły trzy strzały, które zabiły Brignona, a raniły w nogę p. de Wangel, tak, iż amputacya stała się konieczną. Sprawcą tego paskudnego czynu ma być żołnierz niemiecki, Ryszard Kauffmann, należący do batalionu stojącego w Saverne. Podług innej wersyi, strzały dane zostały przez niemiecką straż leśną, do której Kauffmann był przydzielony, i padły na francuskie terytoryum w oddaleniu 5 do 6 metrów od granicy niemieckiej. Straż miała strzelić dlatego, że na jej wezwanie nie dano odpowiedzi, a mniemała, iż ma do czynienia z kłusownikami i że ci znajdują się na terytoryum niemieckiem.

Biuro Reutera donosi odnośnie do nowych not, przesłanych przez Portę do Petersburga w sprawie bułgarskiej, że w razie przyjęcia jej propozycyi zawezwanoby dzisiejszy rząd bułgarski do usunięcia się. Termin trzechmiesięczny naznaczony byłby dla działalności międzynarodowej komisyi, która wedle owego projektu udaćby się miała do Zofii. Porta w pierwotnym swym wniosku określiła była środki przymusowe, którychby użyć należało w razie, gdyby mocarstwa na projekt turecki się zgodziły, a mianowicie, międzynarodowa flota blokowałaby porty bułgarskie, a Turcya strzegłaby granic; sułtan jednak przekreślił ten ustęp. Odpowiedź z Petersburga oczekiwaną była w Konstantynopolu 25 lub 26 b. m.. Szakir basza miał dostać rozkaz powrócenia z Jałty do Petersburga.

Mówią, że Rosya dała do zrozumienia Porcie, że zgoda czterech mocarstw wystarczy, aby przeprowadzić powzięte postanowienia.

Jednocześnie donoszą z Zofii, iż tam rozeszła się wieść, której jednak nie dają wiary, iż nastąpiło porozumienie między Niemcami, Rosyą, Francyą i Turcyą co do wysłania jednego rejenta na czas trzechmiesięczny.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 27 września. *Kreuz-Ztg* pisze, iż koszula jest bliższą ciała niż surdut, dlatego też mimo życzliwości dla Austryi podwyższenie ceł zbożowych jest nieuniknionem.

Post donosi, iż celem rosyjskiej pożyczki jest budowa zachodnich linij kolejowych i przestrzega publiczność usilnie przed zakupywaniem rosyjskich walorów.

Paryż 27go września. Ambasador niemiecki Münster zapewnił, iż Niemcy dadzą zupełną satysfakcyę i odszkodowanie dla familij poszkodowanych na granicy myśliwych. Flourens oświadczył, iż jest zbędnem zwołanie gabinetu celem odbycia nadzwyczajnej narady. — Zajście zostanie wprawdzie w pokojowy sposób załatwionem, ale dowodzi ono zarazem, iż Niemcy dały swym podwładnym organom bardzo surowe instrukcye, które ruch na granicy uniemożliwiają.

Londyn 27 września. *Times* donosi, iż ks. Bismark i hr. Kalnoky żądają wysłania tureckiego komisarza, któryby z Sobraniem przystąpił do wyboru księcia. Rząd bułgarski nie przyjął tej propozycyi.

W połowie prawie Irlandyi wre walka domowa. Sytuacya pogorszy się jeszcze, albowiem rząd jest zdecydowany postępować bez wszelkiego względu.

Zofia 27 września. Stambułow objeżdża kraj z powodu wyborów i grasujących rozbojów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 września. Członkowie kongresu hygienicznego przybyli wczoraj po południu na zaproszenie burmistrza do ratusza, zwiedzili takowy wraz z muzeum broni, udali się następnie do sali, przeznaczonej na uroczystości, gdzie był suto zastawiony bufet. Burmistrz miał mowę powitalną, na którą prezes kongresu Ludwig odpowiedział. Uroczystość zakończyła się bengalskiem oświetleniem ratusza, który przedstawiał czarujący widok. Przed ratuszem przygrywała muzyka wojskowa otoczona przez tłumy ludności.

Buda-Peszt 27 września. W wczorajszych manewrach w okolicy Foth wzięło udział 6 węgierskich pułków huzarów obrony krajowej, pod komendą feldmarszałka-porucznika Henneberga w obecności Cesarza, Arcyksięcia Rainera, Eugeniusza, wszystkich *attachés* wojskowych i wspaniałej świty. Po ukończeniu manewrów pochwalił Cesarz w obecności jenerałów i oficerów kawaleryę, należącą do obrony krajowej, i wyraził swe zupełne uznanie z powodu udania się manewrów. Cesarz kazał wojsku defilować, poczem powrócił do Buda-Pesztu.

W wystósowanem do Tiszy piśmie cesarskim z daty Koloszwar 24 września b. r. przy sposobności właśnie odbytych ćwiczeń wojskowych, wyraża Cesarz swe zadowolenie z powodu dostrzeżonej w rozmaitych częściach kraju tradycyjnej wierności, patryotyzmu, licznych objawów miłości dla osoby Cesarza i przywiązania do tronu, i podnosi zupełne uznanie dla ofiarności, okazanej przez ludność przy zaspakajaniu potrzeb wojska.

Tisza otrzymał polecenie, zadowolenie i podziękowanie to Cesarza w zwiedzanych przez Naj. Pana częściach kraju obwieścić.

Wiedeń 27 września. Najstarszy syn hr. Hohenwarta, Lotar, zmarł wczoraj w 34 roku życia.

Arco 27go września. Dzisiaj przybędzie tutaj niemiecki następca tronu z orszakiem na dłuższy pobyt.

Paryż 27-go września. Flourens przyjmował wczoraj po południu ambasadora Münstera i zakomunikował mu wynik śledztwa z powodu zajścia na granicy.

Dzienniki donoszą, iż francuska ambasada w Berlinie otrzymała polecenie zawiadomienia rządu niemieckiego o zajściu na granicy. *Temps* oświadcza, iż byłoby rzeczą niesłuszną, oddawać się zanadto silnym wrażeniom z powodu tego zajścia. Jest jednakże rzeczą niemożliwą, pisze dalej *Temps*, nie wyrazić zdziwienia nad całym szeregiem podobnych zajść, które rząd niemiecki, w razie, gdy zanadto wielka gorliwość takowe powoduje, powstrzymać powinien.

Paryż 27 września. Dzienniki piszą, iż zajście na granicy jest mniej poważnem, niż sytuacya, której ono jest oznaką.

Niemcy bezwątpienia dadzą satysfakcyę, lecz należy zachować spokój, ażeby rządowi ułatwić zadanie.

Zapewniają, iż ambasador Münster wyraził osobiście Flourensowi swoje ubolewanie, nadmieniając, iż Niemcy z pewnością natychmiast dadzą satysfakcyę, jeżeli tylko stwierdzonem zostanie, że wina zachodzi po ich stronie.

Strassburg 27 września. Co do zajścia na granicy, stwierdzonem zostało, iż żołnierz niemiecki uważał myśliwych za kłusowników, których tam jest wielka ilość i którzy są tam bardzo zuchwali.

Monachium 27go września. Izba uchwaliła jednogłośnie ustawę o opodatkowaniu spirytusu.

Rzym 27go września. Półurzędowy dziennik *Esercito italiano* donosi, iż jenerał Sanmazzano, komendant dywizyi w Alessandrii, został wybranym naczelnym wodzem do prowadzenia akcyi w Afryce.

Londyn 27 września. Mizam z Hyderabad ofiarował przez przeciąg 2 lat po 200,000 funtów szterlingów rocznie na rzecz lepszego obwarowania granicy indyjskiej, albowiem tego wymagają zaczepne kroki Rosyi w Azyi środkowej.

Konstantynopol 27 września. Wskutek porozumienia z Portą podjął się bank otomański wypłacania pensyj ambasadorom tureckim za granicą.

Madryt 27-go września. Na wyspach Karolińskich wybuchło powstanie krajowców przeciw Hiszpanom. Gubernator został zamordowanym, a z załogi, składającej się z 50 ludzi, uratowało się ucieczką tylko dwóch. Co się z pozostałymi stało, niewiadomo.

Bombay 27 września. Według doniesienia, otrzymanego dnia 16go września b. r. z Kabulu, uciekł Abdulach-chan, wódz armii, liczącej 2000 ludzi, do Koijainaniel, ażeby się połączyć z Ejubem-chanem.

Emir jest bardzo chorym i niezdolnym do przesiedlenia się z miejscowości wiejskiej, gdzie obecnie przebywa, do Kabulu.

Smyrna 27-go września. Czterech Anglików w okolicy zostało schwytanych przez rozbójników. Władze poczyniły kroki, celem uwolnienia tychże.

Kursa. Wiedeń 27 września. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·15. — Renta austr. srebrna opod. 82·40. — Renta 4% złota austr. 112·55 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·45. — Akcye Banku Austr. Węg. 880 —. — Akcye kredytowe 282·20 — Londyn 125·85. — Napoleony 9·96. — Dukaty 5·95. Marki 61·52 1/2. — 5% Renta węg. papier. 87·— 4% Renta węg. złota 100·15—. Losy prem. węg. 122·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 104·—. 4 1/2% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·50. — Akcye Länderbanku 225·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 274·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·75. — Akcye kolei południowej 89·75. — Ruble 110·50. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: słabe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 25	61 75
Dukat ważny	5 93	6 —
20-to frankówka ważna	9 90	9 99
Imperyał ważny	10 20	10 29
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
4 1/2% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
6% „ „ „	94 50	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 75
4 1/2% „ „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 35	104 25
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5 1/2% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 25
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50 -	52 —
5% „ „ „ „ „ „	44 -	49 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	214 —	215 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 —	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	280 —	282 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
„ „ Stanisławowa	32 50	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 25	17 25
„ „ węgier. „ „	11 25	12 25
Wiedeń 26 września. *Obligi długu państwa.*		
4 1/5% Renta papierowa	81 10	81 30
4 1/5% „ srebrna	82 35	82 55
4% „ złota	112 50	112 70
5% „ papier. nieop.	96 05	96 25
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	130 75	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 -	136 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 50	139
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 50	151
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn)	114 25	115 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	103 50	104 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 30	104 90
Węgierskie „ „	104 30	104 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 20	104 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	111 50	112 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 —	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 10	282 40
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 —	287 50

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	175 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	565 —	570 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	882 —	884 —
Unionbank . . . . 200 „	209 50	210 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 25	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 25	92 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 25	183 75
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	395 —	398 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2570	2575
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	214 25	215 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 —	144 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 50	223 -
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 50	161 -
„ „ Lit. B. . 200 „ „	171 75	172 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	186 50	187 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	178 75	179 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	228 60	229 -
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	87	87 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	167 50	168 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	163 75	164 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	164 30	164 90
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 25
4 1/2% „ „ papier. . 50 lat	101 20	101 70
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 25	102 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	99 -	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 50	97 —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4 1/2% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4 1/2% Gal. Banku krajow. . 51 1/2 lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 20	102 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 25	102 25

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 70	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 75	105 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 70	100 10
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 40	101 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 60	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4 1/2%	100 30	100 80
„ Jarosław 300 „ „	100 30	100 80
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 50	82 -
„ nieop. „ „ „	90 75	91 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 60	106 90
„ „ Lit. B 200 „ „	104 60	105 10
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 —	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 75	92 25
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 30	99 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 75	144 -
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 50	— -
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	104 25	105 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	100 -
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 70	100 10
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 50	99 —
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— -
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	100	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 90	130 40
„ Węgierskie . . „ 100	122 40	122 80
„ Tureckie . . . fr. 400	17 —	17 25
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 —	9 25
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 40	178 90
Clary . . . . „ 42	48 —	49 —
3 6/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	— —
Insbruku . . . . „ 20	22 —	22 50
Keglewicha . . . . . . „ 10 1/2	26 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 75	20 25

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 50	49 50
Palffy . . . . „ 42	48 —	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 80	17 —
„ „ węgier. „ 5	12 —	12 25
Rudolfa . . . . „ 10	20 50	21 25
Salma . . . . „ 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . . „ 42	60 75	61 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	33 —	— —
4 1/2% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	70 50
Waldsteina . . . . . . „ 21	41 25	41 75
Windischgrätza . . . . „ 21	49 25	49 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20-frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 52	61 60
Rubel papierowy za 100 rubli	110 75	111 —
Lwów 24 września.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4 1/2% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 75	105 75
4 1/2% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 26 września.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	101	15
„ „ „ V „	—	—	100	20
4% Listy likwidacyjne	—	—	92	40
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	—
„ „ „ III „	—	—	99	20
„ „ „ IV „	—	—	—	—
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

DLA PP. WYSTAWCÓW

premiowanych — są do nabycia **szyldziki z medalami:**
MEDAL SREBRNY RZĄDOWY,
MEDAL BRĄZOWY RZĄDOWY,
MEDAL BRĄZOWY KOMITETU,
w litografii **M. Salba**, ul. św. Tomasza L. 28 i w handlu **Kutrzeby i Murczyńskiego**, Rynek główny. (2236 1-2)
Ceną 80 cent. za egzemplarz.

Poszukuje się UCZNIA do APTEKI

w większem mieście. — Zgłoszenia pisemne, zapieczętowane, opatrzone znakiem **uczeń do apteki**, przyjmuje z grzeczności Zarząd Drukarni „Czasu“ w Krakowie. (2238-1-8)

Wdowa w średnim wieku, bezdzietna, będąca już w obowiązku, poszukuje umieszczenia do gospodarstwa we dworze albo na plebanii, lub do zrządu domem. Oferty proszę adresować pod lit. **F. T.** poste restante **Gorlice.** (2239-1-2)

Rządca gospodarczy

teoretycznie i praktycznie wykształcony, z kilkunastoletnią praktyką z dobrem poleceniem, poszukuje posady zaraz lub od Nowego roku. Adres: **Ln. Ch.** poste restante **Kraków.** (2237-1-3)

Rodowity Paryżanin, z dobrej rodziny i wyższego wykształcenia, pragnie osiąść na wsi w charakterze bibliotekarza lub udzielającego lekcyj języka francuskiego, literatury i historyi francuskiej. — Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: **A. B. Tarnów Brzezinki.** (2167-1 3)

Une demoisselle, maîtresse examinée en allemand et en français, cherche bientôt une place comme gouvernante.
Sons l'Adresse: **Anna Schubert, Teschen, Neustadt 85.** (2228)

Mieszkanie

obejmujące pięć pokoi frontowych, z tych dwa duże salony z dużą nyżą i przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem, jest do wynajęcia razem lub oddzielnie **od 1 października b. r. w domu pod L. 5 przy ulicy Mikołajskiej na I. piętrze.** (2235-1-3)
Bliższa wiadomość u Właściciela na I. piętrze lub u stróża domu Jana.

Jabłka poszukiwane!!!

Poszukuje się do kupna większej ilości jabłek. Oferty z podaniem gatunków i ceny pod liter. K. H. 192 przyjmują **Haasenstein & Vogler w Berlinie S. W.,** Beuthstrasse 15. (2261-1-2)

Unterzeichneter sucht Verbindungen unter Gutsbesitzern, Genossenschafts-Meiereien u. Sennereien zur regelmässigen Lieferung von feinster frischer

Butter.

Dieselbe muss, dem norddeutschen Geschmack entsprechend, gleich bei der Production gesalzen werden. Versand pr. Post in Kisten oder Kübeln à 5 Kilo Brutto. — Zahlung erfolgt sofort nach Empfang der Waare; man wird die k. k. priv. öst. Credit-Anstalt für Handel u. Gewerbe in Wien bereit finden, über meine Zahlungsfähigkeit Auskunft zu ertheilen. — Offerten mit Angabe des Preises und des ungefähren wöchentlichen Quantums erbittet (2200)
A. L. Mohr in **Ottensen** bei Hamburg.

Dla zwiedzających jarmark na konie w Krakowie.

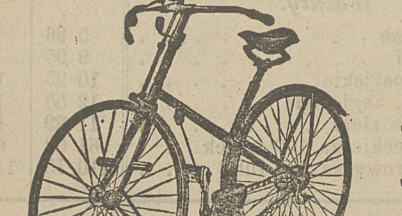
Z powodu zmniejszenia stada barona Rothschilda w Hoschezialkowitz pod Morawską Ostrawą, sprzedanych będzie na jarmarku koni w Krakowie począwszy od 26 września b. r. kilka ciężkich styryjskich koni roboczych, tudzież angielskich koni do polowania i pod wierzch, na co mających chęć kupna zwraca się uwagę. (2230-2-2)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**. 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (1200-18

Powóz przyszłości



Powóz przyszłości

„Safety“
Najnowszy i najl. bezpieczny bicykl tylko u firmy

Krömer

ELMERHAUSEN & Co.
w Wiedniu, II. Lichtenauergasse 1.
Wielki skład wszelkich gatunków powozów. *)
Ilustrowane katalogi darmo i opłatnie. — Cena opisu użycia 20 cent. w markach pocztowych.

*) Nowo poprawny **wojskowy bicykl,** niklowany, wszędzie łożysko kuliste, bardzo trwale zrobiony, cena 135 złr., także na spłaty. [629-14 15]

Kraków, ul. Gołębia l. 5, I. piętro.

Szkoła żeńska 8-klasowa z pensyonatem

pod kierunkiem (2033-7 8)
ŁUCYI ZELESZKIEWICZÓWNY,
b. przeł żonej pryw. pensyi żeńskiej w Warszawie.

Agronom

który przez 20 lat prowadził samoistnie większe gospodarstwa postępowe w Wiel. Ks. Poznańskiem, posiadający najchlubniejsze polecenia, przyjmie zaraz odpowiednią posadę. — Bliższa wiadomość pod **W. K.** poste restante **Lwów.** (2216-3 3)

Bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu

poleca (2077 10 12)
pierwszy krakowski skład płócien krajowych
M. KULCZYKOWSKIEJ
w Krakowie, ul. św. Jana 4.

Henryk Schwarz

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I KONFEKCYJ DAMSKICH
w Krakowie
poleca (1807-4-8)
skład słynnych Langierowskich **płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników** i t. p.
skład **szyrtingów białych** na bieliznę i inny użytek;
DYMEK I BARCHANÓW ALZACKICH.
Ceny fabryczne.

Do obsadzenia są miejsca:

Asystenta górniczego.
Stygara przy kopalni galmanu.
Stygara przy kopalni glinki ogniotrwałej.

Ubiegający się o jedną z tych posad, powinien wykazać nabyte teoretyczne i praktyczne wykształcenie (kandydat na miejsce asystenta górniczego ukończone studya akademii górniczej), obecny wiek i odpowiednie fizyczne uzdolnienie, tudzież zupełną znajomość języka polskiego w słowie i piśmie.

Odnośnemi dokumentami zaopatrzone podania, w których termin ewentualnego objęcia uproszonej posady, tudzież stan petenta, a u żonatych oraz liczbę członków rodziny podać należy — przyjmuje podpisany zarząd do dnia 15 października 1887 r.

Zarząd zakładów górn. i hutniczych Artura hr. Potockiego.

Siersza (poczta Trzebinia) dnia 15 września 1887 r. (2146-5-9)

MĄKĘ KOSCIANĄ parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamowienia uprasza się. (2014-24-
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.



Anti-Migraine

Dra ALQUIÉ
Leczenie wszelkiego rodzaju najuporczywszych
BOLEŚCI GŁOWY

Boleści głowy i migreny są nieznośną dolegliwością tem przykrzejszą, że często i przez długi czas wciąż wracają i męczą osoby im podlegające. Dor ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący boleści głowy i sprawdził na tysiącach pacyentów tak we Francyi jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w nozdrza uśmierza w jednej chwili najuporczywsze boleści głowy i newralgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

SKŁAD GŁÓWNY W PARYŻU W APTECE
Dra PEZET et Cie, 47, ul. Taitbout.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i J. Trauczyńskiego, — we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i innych [1700-8-24]

DOBRY

!!!poboczny zarobek!!!

Urzędnikom gminnym, tudzież innym **osobom urzędowym** i **godnym zaufania, mającym styczność z publicznością, nadaje się znaczny, bardzo porządny poboczny zarobek przez objęcie zyskownego zastępstwa celem odbytu wszędzie pokupnego artykułu. Można udowodnić dziennie 5 do 10 złr. zarobku.** (2083-3 3)
Łask. oferty przyjmuje **Kaufm. Kanzlei „LA CONFIDENCIA“ in Budapest.**



[1293 4-]

Vier Sprachen in „Einer“ Zeitung!
Ein Schatz für jede Bibliothek als „Zeitspiegel“.
Gaertner's Internationale Humoristische Revue.

Perlen des Humors

der deutschen, französischen, englischen u. italienischen Tagesliteratur, in der Originalsprache aus mehr denn 200 Zeitungen etc. gesammelt. Zweimal monatlich 16 Seiten Gross-Folio.
Preis incl. Zusendung: pro Jahr 8 fl., halbjährig 4 fl.
Salon-Ausgabe: Superfeines Papier mit eleganter Sammet-Mappe pro Jahr 12 fl., Quartal 3 fl.
Redaction und Administration: Wien, Giselastrasse 4.
Bestellungen durch alle Postämter.

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**
polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi.
Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII“. **Kilo 40 ct.**, kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz, nie liczy się za naczynie. (2144-39-)

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna
we Lwowie, ul. Kopernika 3.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[1057-62-]

112. królewska saska loterya 4 i 5 klasa rozpoczynająca się 3 października, a względnie 3 listopada, 86,000 losów, 39,500 wygranych po m. 500,000, 300,000, 200,000, 150,000, 100,000, 60,000, 2 po 50,000, 2 po 40,000, 6 po 30,000, 21 po 15,000, 10,000, 65 po 5000, 770 po 3000, 895 po 1000, 1020 po 500 i. t. d., najmniejsze m. 260. Losy po m. 210 (złr. 129 cnt. 15), połówki po m. 105, $^1/_5$ po m. 42 poleca król. saska kolektura **George Meyer w Lipsku,** Brühl 49.
(2108-5-6)

Carl König.

WIEN IX., Berggasse 10.
Electrische Telegraphen-Leitungen,
Telephon-Anlagen u. Blitzableiter.
Preis-Kataloge gratis & franco.

(18 7 -)

Schon am I. October

Oester. W. fl. 200,000.

zu gewinnen mit einer
Wiener Comunal Los Promesse
für nur fl. 2 kr. 50 und 50 kr. Stempel.
Geneigte Bestellungen pr. Postanweisung zuzüglich 15 kr. für Rückporto erbeten. (2186-3-3)
Liesten franco und gratis.
Bank und Wechslergeschäft M. J. Guth & Co.
Wien, I., Kohlmarkt Nr. 5.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZ C W
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to:
KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.
Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.
Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.
Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.
Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[1402-26]

C. K. AUSTR.-WĘGIER. UPRZ.

materace z sprężyn drewnian.

6 złr.



6 złr.

Zastępstwo sienników słomianych i wkładów drucianych.
Czyste, trwałe i tanie, szczególnie dla zakładów i szpitali. Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka ceny. Przy zamówieniach należy podać szerokość i długość łóżka. (1587-10-)
Główny skład: w Wiedniu, I., Neuer Markt Nr. 7.

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka** poleca się książkę:

NASZE STOSUNKI społeczno-polityczne

naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński
(str. 216 i XII). (1599 27-)
Księgarnia **STUHRA w Berlinie.**

ZAKŁAD OGRODNICZY J. Tenglera w Krakowie,

przy ulicy Karmelickiej pod Nrem 52,
otrzymał świeży transport **cebulek prawdziwych harlemskich,** które sprzedaje i przesyła na prowincyę za zaliczką pocztową po cenach umiarkowanych.
Przytem poleca wielki wybór **palm** różnego rodzaju i **kwiatów** różnego gatunku, **drzewek** owocowych, **krzewów** odzobnych, **róż** pniowych i. t. p. (2116-7-10)

W parku krakowskim

podczas wystawy krajowej
będzie codzień przygrywała muzyka wojskowa. Początek koncertu o godzinie 4ej.
Restauracya zaopatrzona jest w świeże i smaczne potrawy, oraz doborowe napoje. Obsługa rzetelna i szybka. (1983-12-12)

DO WYNAJĘCIA

dwa duże pokoje frontowe z meblami na III. piętrze, na czas Wystawy lub na stałe. — Rynek Nr. 23. (2234-2-3)

DLA EMERYTÓW i PRYWATNYCH

!!Kupno okolicznościowe!!

Interes istniejący od 3 lat z udowodnionym **rocznym pewnym dochodem 800 złr.,** który przy niejakiej pilności znacznie może być podniesionym, **bez konkurencyi,** jest w większem mieście w Galicyi **zaraz za 2000 złr.** do sprzedania.
Kapitału obrotowego potrzeba kilkaset złr. w. a. Może także prowadzić kobieta. — Oferty w niemieckim języku przyjmuje A. Eisner w Wiedniu III. Rembrandtstras e 31. (2147-5-5)

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·50 w aptece
W. Redyka w Krakowie.
Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (2195-38-)
w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i w zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (1898-24-)

Biuro Ludwiki Leśniowskiej

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka,
poleca uzdolnione **guwernantki, bony** różnej narodowości, zdatne **panny służące i gospodynie.** (2220-3-3)

Oficyalista ekonomiczny, pełniący przez 36 lat obowiązek w Królestwie Polskiem i w Galicyi, posiadający chlubne świadectwa — poszukuje posady przy gospodarstwie lub do innego dozoru od św. Jana lub zaraz. — Adres: **K. W. Nr. 37 w Myślenicach.** (2221-3-3)

Rządca

ekonomiczny bezdzietny, z dobremi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje posady na stół lub ordynaryę. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod lit. **S. P.** poste restante **Siedliszowice** via Tarnów. (2211-4-4)

Chłopiec

zamiejscowy, w wieku około lat 14, z dobremi świadectami szkolnemi, **znaleźć może miejsce jako praktykant w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 3.** (2218-3-3)

Vöslauskie winogrona kuracyjne

w gustownych 5-kilowych koszykach pocztowych opłatnie 2 złr. 50 cnt.
Vöslauskie czerwone wino Ausstich
w 5-kilowych baryłkach pocztowych opłatnie 3 złr. za nadesłaniem należytości. (2118 12-12)
Georg Lehner, Vöslau.

Do sprzedania:

wioska blisko Krakowa, przy szosie, w dobrej glebie, z ładnym murowanym piętrowym domem; (2125 6-6)
dom 2-piętrowy z dużą werandą, oficyną, stajnią, wozownią i ogrodem;
para koni (wałachów) kasztanowatych zaprzęgowych i **kuc** kary.
Zgłoszenia pod adresem: *Właściciel domu przy ul. Karmelickiej Nr. 38, I. piętro.* (Zgłoszenia osobiste od godziny 2ej do 4ej).

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong. Nr. 29. (1887-10)

Wielki cyrk Sidolego.

Codziennie wielkie przedstawienie, w niedziele i święta **dwa wielkie przedstawienia.** Początek pierwszego o godzinie 4tej popołudniu, drugiego o godzinie $7^1/_2$ wieczór. (2149-9-)
Z szacunkiem
Teodor Sidoli, dyrektor.

Dr. Serafin Chmurski

otworzył kancelaryę adwokacką przy ulicy Poselskiej (ul. św. Józefa) Nr. 20. (1986-11-12)

Fabryka papy ogniotrwałej w Tarnowie

poleca swoje wyroby:
Papę za 1 metr □ ważący 3 kilogramy . . . . . 25 centów.
Płyty izolacyjne asfaltowe za kilogram . . . . . 5 centów.
(2044 10-20) **Wrzosek i Skrzypiec.**

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy,

wazelinę i **wszelkie tłuszcze mineralne** poleca
Pierwsza galicyj. fabryka olejów smarowych w Grybowie.
Dla dogodności Szanownych Zarządów dóbr i fabryk wykonywamy zamówienia w dowolnej ilości, począwszy od 25 kilogramów. [1689-11-12]
Cenniki i próbki na żądanie.

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
*w **BERNIE** (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,*
poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [1664-13-40]
Skład założony w roku 1842.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1708 67-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*